

ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok II

Kraków, dnia 22 marca 1947

Nr. 12 (21)

PIERWSZY W HISTORII PLAN GOSPODARCZY ANGLII

Debata w Izbie Gmin nad planowaniem gospodarczym

Otwierając atak na rząd w debacie nad sytuacją ekonomiczną kraju, Oliver Lyttleton, były minister produkcji i przemysłu w rządzie Churchilla podczas wojny, wyraził się z uznaniem o diagnozie, postawionej przez rząd w sprawozdaniu ekonomicznym, jako "jasnej i bez ogródek".

Lyttleton wyraził nadzieję, że wszelki sposób rekłamy będzie użyty tak, aby każdy mężczyzna i każda kobieta mogli znać nieprzyjaciela gospodarczego równie jasno, jak widzieli, słyszeli i odczuwali żywych nieprzyjaciół w czasie wojny.

W odpowiedzi premier oświadczył, że się już działa w tym kierunku. Centralny urząd informacji już nakręcił lub kręci 35 filmów, wyjaśniających sytuację. Wykresy plakatowe mają być rozdzielone po fabrykach, wykładowcy będą przemawiali do robotn ków i innych słuchaczy, nadaje się przez radio dyskusje i pogadanki i przewiduje się niebawem wielką kampanię prasy i plakatów.

Wszystko to jest częścią demokratycznych metod planowania, które — jak stwierdził Sir Stafford Cripps — wykluczają bezpośredni przymus pracy. Sir Stafford nie chce ednak, by rząd uchylał się od odpowiedzialności kierowniczych.

Najważniejszym, nowo powziętym środkiem pomocniczym w zorganizowaniu rozmachu produkcji, ma być łączny sztab, kierowany przez człowieka o specjalnych kwallfikacjach i doświadczeniu, który będziedziałał w pewnej mierze według limii postępowania, przyjętych z powodzeniem w czasie wojny. Sztab ten obejmie całą dziedzinę przyszłego planowania i jego obowiązkiem będzie natychmiastowy przegłąd programu na resztę roku w świetle rozwijających się wypadków.

Aparat planowania

Rada ministrów nakreśli całokształt polityki gospodarczej, lecz środków dla wprowadzenia jej w życie dostarczy to, co polityczny korespondent Daily Herald nazywa "nowym nadprzemysłowcem". W związku z łącznym sztabem planowania runkcjonować ma także wydział plannijący przy każdym ministerstwie, zajmującym się sprawami natury przemysłowej i gospodarczej. Mała Rada zapewni współpracę przemysłu. Rada będzie złożona z przedstawicieli łącznego sztabu planującego, pracodawców i przedstawicieli zw. azków zawodowych. Sir Stafford wyjaśnił, że przemysł musi być wprowadzony do tej akcji we wczesnym stadium jej rozwoju i musi mieć do dyspozycja dane, którymi rozporządzają wydziały rządowe. Te zmiany dla wzmocnienia aparatu planowania gospodarczego i zapewnienia współpracy przemysłu zostały wprowadzone od chwili ogłoszenia sprawozdania gospodarczego.

Sir Stafford uważa, że słabym punktem programu rządowego jest nie to co głosi, lecz to, czego nie proponuje. Chodzi mianowicie o to, że ząd nie wyraził gotowości do zmuszenia tego lub innego ugrupowana, aby dostosowało swoje poczynania do interesów społeczeństwa. Rząd sądzi, że trzeba jasno rozróżnić brak

PROF. ROSE W KRAKOWIE

W czasie swojego kilkudniewego pobytu w Krakowie odwiedził naszą redakcję wybitny slawista angielski, profesor Rose, i podzielił się z nami swymi wrażeniami z Polski — którą odwiedza pierwszy raz po prawiedziesięciu latach Sprawozdanie z tej rozmowy zamieścimy w następnym

kontroli w wyborze zawodu od kontroli materialnych czynników, potrzebnych dla rozwoju produkcji, w oparciu o zasadę, że pom mo trudności, stworzonych przez zagadnienie pełnego zatrudnienia, obie strony (pracodawcy i pracownicy) przemysłu powinni mieć swobodę w ułożeniu poborów i warunków pracy. Wymaga się jednak od obu stron, aby patrzały na interes narodowy pod szerszym kątem widzenia, niż to czyniły dotychczas.

Trzeba uniknąć inflacji

Przede wszystkim nie może być podwyższenia poziomu płac lub skrócenia godzin pracy bez zw.ększenia produkcji; po drugie, musi się stworzyć lepsze warunki w mniej atrakcyjnych gałęziach przemysłu, bez konkurencyjnego wyścigu ulepszania warunkow w innych gałęz ach; po trzecie, należy sprawić, aby płace tam, gdzie możliwe, były bodźcem do pracy; po czwarte rząd udzieli wszelkich informacyj obu stronom i będzie im dopomagał w miarę możności, lecz pozostawi im wolną rękę w przeprowadzeniu polityki płac.

Dotychczas W. Brytania mogła umiknąć błędnego wzrastania płac i cen a zawdzięcza to głównie — jak stwierdz.ł Sir Stafford — powściągliwości i rozsądkowi robotników i ich przywódców. Bardziej, niż kiedykolwiek, potrzeba rozsądku. Z tą polityką zgadzają się wszyscy, są jednak różn ce zdań co do tego, jak się ją przeprowadzać powinno. Rząd zamierza w swoim planie na rok bieżący pozostawić politykę płac pracodawcom i pracownikom ufając, że jeśli mają pełną świadomość położenia

gospodarczego kraju, jest to najlepa szy sposób wprowadzenia w życie tej polityki.

Przywiązuje się specjalną uwagę do usunięcia zwyczajów, hamujących wydajność pracy, które wzrosły w czasach bezrobocia, Rządowe wydziały produkcji zbiżają ze sobą pracodawców i pracowników, by znależli oni lepszy sposób przeprowadzenia korzystnych zmian. Ministerstwo pracy organizuje intensywną naukę dla pracowników i podejmuje wiele innych tego rodzaju starań.

Planowanie demokratyczne

Obecna debata jest jedną z najważniejszych — Sir Stafford Cripps sądzi, że może najważniejszą — jaka kiedykolwiek miała miejsce w Izbie Gmin. Po raz pierwszy Izbadokonała przeglądu całokształtu położenia gospodarczego W. Brytanii i kroków, odpowiednich dla umocnienia podstaw przemysłu. Lecz, jak to podkreślił Sir Stafford Cripps, "demokratyczne planowanie" musi być podjęte ostrożnie. Nie możemy dać się sprowadzić na drogę, na której niektórzy chcieliby nas widzieć, na drogę przymuje, ego skierowywania do spracy, albo wejść w dżunglę chaotycznych niepowodzeń, która wybujała w warunkach bezplanowego, bezcelowego "la ssor-faireyzmu" w okresie międzywojennym. Nie się dotychczas nie zdarzyło takiego, co by skłaniało do uw erzenia, że jest jakaś lepsza droga, niż ta, którą obecnie idziemy".

Minister skarbu, Dalton, zwrócił uwagę na szereg istotnych zagadnień finansowych: m. in. na wskaźnik kosztów życia (przyjmując 100 w 1914 roku), który wzrósł do 249 w 1920 r., a teraz nieco tylko przekracza 200. Wzrost kosztów życia zahamowany jest przez sys m kontrolny, który powstał w czasie wojny i rozwija się w dalszym ciągu W 1921 bezrobocie obejmowało 16,0% ubezpieczonej ludności, podczas gdy nawet podczas

obecnych mrozów nie wzrosło ono ponad 15,5%. Między latami 1931— 1936 bezrobocie było większe, niż ostatnio.

Wojsko a siła robocza

Drugi dzień debaty w Izbie Gmin nad sytuacją ekonomiczną, przyniósł sprawozdanie ministra Pracy Isaacsa, dotyczące środków, które rząd zaczyna podejmować, chcąc osiągnąć wytyczne, postawione w tym roku dla przemysłu. Minister obrony Alexander wysunął także zdecydowane usprawiedliwienie polityki rządu co do zatrzymania większej liczby wojska i wykazał jasno, że rząd nie będzie mógł ulegać pokusie uzyskania świeżej siły roboczej z tego źródła, o ile zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego istnieć będzie w dalszym ciągu.

Mocna krytyka polityki rządu wyszła przede wszystkim od Sir Johna Andersona, poprzedniego ministra skarbu i od Clementa Daviesa, przywódcy partii liberalnej, która niespodziewanie przeszła do opozycji.

Isaacs przedstawił propozycje rządu, zmierzające do zaradzenia brakowi siły roboczej zarówno przez ponowne zmobilizowanie brytyjskich robotników, jak przez zatrudnienie cudzoziemskiego robotnika. Przyjmuje się np. z powrotem kobiety do przemysłu — na lżejszych warunkach — wprowadzając 5-ciodniowy tydzień pracy. Werbowanie kobiet z europejskich obozów dla przesiedleńców do pracy domowej w instytucjach zostało rozszerzone, celem objęcia przesiedleńców, mężczyzni kobiet, przeznaczonych do ogólnej pracy domowej i pracy w przemyśle. Plan ten został dobrze przyjęty przez związki zawodowe, dzięki czemu uzyska się 4 tysiące robotników tygodniowo. Rząd naradzi się z firmami book-maklerskimi, by zwolniły urzędników, zdolnych do pracy

(Dokończenie na str. 2)

W numerze:

PRZID OBIEKTYWEM TE-LEWIZJI

Z WALK POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH (1940—1945) ROZWÓJ U.N.E.S.C.O.

BRYTYJSKIE STUDIA FIL-MOWE

Dwuletni plan produkcji żywności

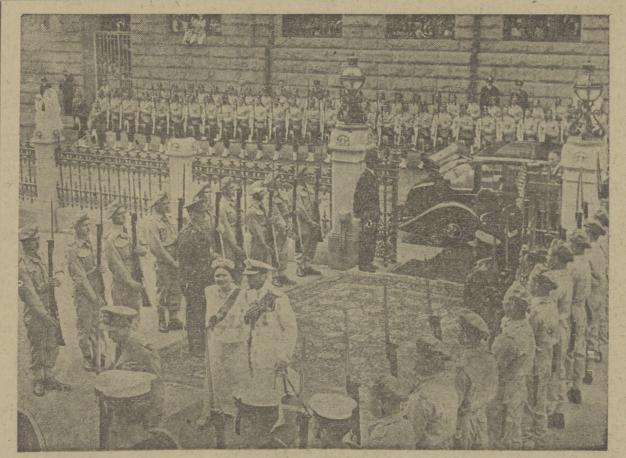
Minister rolnictwa złożył ostatnio w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie nowej polityki agrarnej w Anglii, obliczonej na następne dwa lata. Rezultatem państwowego planu będzie nacisk na produkcję mleka, mięsa, jajek oraz bekonu. Minister określił to jako przestawienie się z hodowli zbóż. przeznaczonych dla bezpośredniej konsumpcji, na hodowlę inwentarza żywego oraz wytwarzanie produktów spożywczych, pochodzących z hodowli.

Zmiana kierunku produkcji rolnej w Anglii nastąpi stosownie do ogólnoświatowej sytuacji zbożowej. Jeżeli w świecie nadal zazmaczać się będzie brak cukru i zboża. wpłynie to ujemnie na ilość produktów, które Zjednoczone Królestwo mogłoby importować w ciągu następnych lat. Przewiduje się jednak, że w 1948 r. Przewiduje się produkowanej w Anglii pszenicy, odpowiednio też ograniczając obszar uprawy buraka cukrowego, gdyż przypuszczalnie do tej pory zapasy światowe uregulują się. Umożliwi to wyrównanie straty, spowodowanej zmniejszoną produkcją krajową zboża oraz cukru importowanymi, zamorsk mi produktami. Ten dwuletni plan powstał w tym celu. by zapewnić stopniowe i odpowiednie ograniczanie przestrzeni, przeznaczonej pod uprawę zboża, kompensując to wzrosteni inwentarza żywego i pochodnych od niego produktów.

ROLNICY PRZYRZEKAJĄ WSPÓŁPRACĘ

Rolnicy za pośrednictwem swoich związków obiecali poprzeć politykę rządu i dać maksymalny wysiłek w ciągu nadchodzących miesięcy. w pełni wykonać ten plan. Ostatnie oświadczenie ministra było nastepstwem pertraktacji, które rząd przeprowadził ze związkami rolników. W trakcie pertraktacji przeprowadzono rewizję całej powojennej taktyki rolniczej. Obrady zostały zakończone w obopólnej sgodzie. Chcąc w pełmi przeprowadzić nową taktykę, trzeba pokonać trzy trudności. Należy do nich brak maszyn, brak robotnika, oraz opóżnienie, spowodowane długotrwałą i najgorszą zimą, jaką ktokolwiek pamięta. Zima ta zdezorganizowała rolnictwo w całej Anglii.

Straty owiec i jagniąt, spowodowane ostrą zimą, oblicza się najmniej na milion sztuk. Warunki hodowli bydła nastręczają też wiele kłopotów z powodu zmniejszenia się zapasów paszy. Mimo to dostawa mleka odbywa się bardzo eprawnie. Roinicy postamowili rozpocząć wiosenne roboty na pierwszy znak odwilży.



Kró! i królowa uczestniczą w uroczystym otwarciu parlamentu Unil Południowo-Afrykańskiej w Cape-Townie. Widzimy ich w chwili przybycia do gmachu parlamentu.

50 MILIOHOW FUNTOW DLA UNIWERSYTETOW

Minister skarbu ogłosił ostatnio ezeroko zakrojony plan wydatkow na pomoce naukowe dla uniwercytetów.

Parlament zatwierdził projekt przyznania uniwersytetom w caru najbliz. szych pęciu lat ponad Ł 50.000.000 Ta pomoc finansowa umożliwia władzom uniwersyteckim sporządzenie planu 5-cioletniego, obejmującego rozbudowe gmachów j nabycie nowego wyposażenia. Rząd uczyni również wszystko co możliwe — w zależności od potrzeb innych podstawowych planow, by zapewnić uniwersytetom pierwszeństwo w robociżnie i materiale tak, żeby owa pomoc stała się napra-

Projektuje się znaczny wzrost ilośc kich w ciągu następnych 10 lat; choo utrzymanie równowacji między potrzebami human styki i techn ki Rozpatrując to zagadnieine, komitet Barlowa poddał jako limit liczbę 108 tys. studentów. Lecz celem unikniącia niebezp eczeństwa obniżenia pozomu uniwersyteckiego nie będzie się obecnie przekraczać liczby 88.000. W ciągu przyszłych lat popierać się będzie intensywnie szkolenie zawodowe i techniczne, lecz celem brytyjskich uniwersytetów nie jest wyłącznie kształcenie fachowców w dziedzin e wiedzy praktycznej.

Millony na nowe szkoly

Dalsze aspekty brytyjskiej kampanii całkowicie reorganizującej powojenny system oświaty, znajdują swe odbicie w memorandum, wydanym właśnie przez ministerstwo oświaty, które zawiera tegoroczne prelimina-Same tylko sumy, przeznaczone na budowe nowych szkół, dochodzą do liczb 10-ciocyfrowych. Ogólny kosztorys wynosi przeszło Ł 136.000.000 co przewyższa o Ł 22.000.000 odnośną pozycje budżetu. Wysokość subwencji dla władz samorządowych została podwyższona prawie do Ł 17.000.000, do datkowo zaś wyznaczono Ł 3,000.000, na stypendia i zasiłki. Obecnie wydatki te wynoszą 11 m lionów rocznie.

Ta ostatnia podwyżka ma na celu danie stypendystom państwowym funduszu na pełne utrzymanie, łącznie z bezpłatnym wyżywieniem i mieszka-niem przy uniwersytetach. Wszyscy studenci, których rodziny nie zarabia ją więcej niż 600 funtów rocznie, moga ubiegać się o te całkowite stypendia, natomiast studenci, których ojco-wie zarabiają do 1.500 funtów rocznie, moga starać się o mniejsze zasiłki w uzależnieniu od dochodów rodziny.

Minister oświaty przyznaje co roku uczniom kończącym szkoły średnie stypendia, co umożliwia im studiowanie na jednym z uniwersytetów. W tym roku liczba tych uczniów ma być zwiekszona. Jeżeli jakiś student potrzebuje dodatkowej pomocy do studiów, minister daje mu zasilek dla pokrycia opłat i kosztów utrzymania. Nadto stypendysta może co roku korzystać z dodatkowej pomocy pieniężnej, nie przekraczającej 25 funtów, której przeznaczeniem jest ulatwienie pokrycia wydatków wakacyjnych.

W zakres zasiłków dla samorządowych władz oświatowych wchodzi fundusz na mleko i dożywianie dziec. Mleko jest obecnie rozdawane pezplatnie we wezystkich szkołach powszechnych i gimnazjach, korzystających z zasiłków; obiady wydaie się za czvsto nominalna omlata n'e przewyższające kilku pensów. Jeśli rodziców nie stać na te oblate, to dziecko mimo to otrzymuje oblad. Rząd dąży do tean by każde dziecko otrzymy objed calkiem hezplatnie kied rozwinie się dostatecznie organizacja etcłówek.

BIULETYNY W JĘZYKU POL SKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

07.15 - 07.30: Wiadomości Na fali 1796; 456; 49.59; 41,21; 31.17 m

14.30 - 14.45: Władomości i program. Na fali 1796, 456; 267; 41,21; 31.17; 25,15 m

20.30 - 21.00: Wladomości i program. Na fali 456; 49,59; 40,98; 31,17; 30,96; 19,42 m. 40,98; 31,17; 30,96; 19,42

22.30 - 23.00: Wiadomości Na falt 456; 40.98; 49.59.

WYBUCH WOJNY NIE DO POMYŚLENIA

Lord Pakenham, podsekretarz parlamentarny dla spraw wojny, odpo-wiadając w Izbie Lordów lordówi Vansittart, oświadczył: "Nie chciał-bym, by Izba pozostała pod wraże-niem, że minister spraw zagranicznych wyjechał do Moskwy w nastroju pesymistycznym. Moim skromnym zdaniem horyzont międzynarodowy mimo silnego zachmurzenia, jest dziś o wiele jaśniejszy, miż przed rokiem". Przytoczył jako przykłady zawarcie traktatów z satelitami osi, zażyłą przyjaźń z Ameryką, nadzieję oparcia przymierza anglo-sowieckiego na mocniejszych fundamentach, jako znaki, z których można czerpać zieję. Last but not least zbliżenie brytyjsko-francuskie, nadzieję. oparte o traktat, który jest ofi-cjalny, sztywny, nienaruszalny i u-cieleśnia odczuwaną głęboko przyjaźń. "Zawarliśmy w każdym razie traktat, o naruszalność którego nie ma żadnych obaw. Zawarliśmy traktat, który nas wiąże ostatecznie, całkowicie i dobrowolnie".

Zilliacus zapytał w Izbie Gmin premiera, czy wobec konferencji w Moskwie premier może potwierdzić, ze jest nie do pomyślenia, by wybuchła wojna pomiędzy W. Brytenią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Republik Sowieckich, że żadna taka możliwość nie postała w myśli rządu Brytanii ani żadnego innego stronnictwa; że nie może istnieć żadna polityka lub cokolwiek innego, co doprowadziłoby do konfliktu z któtymkolwiek z wielkich sprzymierzo nych. Attlee odpowiedzał: "Tak

KOBIETY W OBSŁUDZE APARATÓW RADAROWYCH

Większość nieskoszarowanego personelu R. A. F. obsługującego pokoje operacyjne i sprawozdawcze pozycje radarowe będzie się składała z kobiet. Kobiety te zostaną zatrudnione, z chwila gdy odbędzie się regularny werbu-nek do Pomocniczej Służby Lotniczej. Na tych funkcjach przewiduje się zatrudnienie trzykrotnie w ekszej ilości kobiet niż mężczyzn.

Powyższy projekt jest wynikiem doświadczeń wojennych. Okazało się bowiem, że kobiety specjalnie się nad 1ja do pracy w pokojach operacyjnych. Nadto dzęki swojej wrodzonej cierpliwości oraz ogromnej odporności na monotonie zajęć, doskonale obsługują aparaty radarowe, śledząc sumiennie niebo przez długie godziny.

Kobiety, które poświęcą się pracy w pomocniczej shiżbie, będą uformowane w oddziały obrony przeciwlotniczej, składające się z samych kobiet oraz z tylu tylko mężczyzn, ilu będzie kon ecznie potrzeba. Kobiety będą szkolone na pozycjach RAF oraz w odpowiednich ośrodkach w miastach. Co-roku będą musiały dwa tygodnie przebyć na obozie.

NOWY KRAJOBRAZ

Probka pomyslowości, planuje się nowe miasta, było prze-mówienie Gordon Stephensona w Londynie o planowaniu kraj-

Stephenson, wyższy urzędnik Ministerstwa Planowania Miast i Wsi, siwawy, lecz nawet nie 40-letni ar-chitekt, który studiował w W. Brytanii, Francji, Ameryce i Rosji, jest mózgiem tej instytucji.

Jego teza jest, że charakter nasze-go krajobrazu jest dzielem XVIII wieku — złotego wieku w dziedzinie planowania — i. że wiek ten pozostawił nam wspaniałą spuściznę, której nie tylko niczym nie wzbogacilecz cząsto niezczyliśmy w ubiegłym stuleciu.

W planowaniu nowych miast bę-

dziemy raz jeszcze dążyć do stwo-rzenia angielskiego krajobrazu – nie takiego samego, jak w XVIII wleku, lecz docierającego do samego serca miast.

SPROSTOWANIE

Do przeglądu prasy tygodniowej (artykuł) "Wśród tygodników" w No. 11/20 naszego pisma) wkradł się następujący błąd: na stronie 5-lej wiersz 6-ty czytamy "dzienniki państwowe". Powinno być "dzienniki krajowe". Za tę nieuwagę przepraszamy pisma "Dally Herald", "News Chronicle", Daily Mail" i inne zasłużone organy prasy brytyjskiej oraz zapewniamy je, że nie przyszło nam nigdy na myśl kwestionować ich tradycyjną "uezależność.



Komisja planowania Londynu zamierza zniesienie mostu kolejowego Charring Cross, celem szyb-kiego wprowadzenia w życie planów od budowy poludniowego brzegu Tamizy.

PLAN GOSPODARCZY ANGLII

(Dokończenie ze str. 1)

przemyśle, a zwłaszcza w przemyśle tekstylnym. Jeśli nie będzie można przeprowadzić tego dobrowolnie, oświadczył Isaacs, "będziemy musieli przedsięwziąć inne kroki"

Aby otrzymać siłę roboczą w ośrodkach przemysłowych, które odczuwają jej brak, rząd stara się przekonać ludność, stosując namowę, reklamy polepszenie warunków w przeszkoleniowych ośrodkach rządowych. Stara się również o dobrowolną współpracę z zakładami handlowymi w dążeniu do ograniczenia ich zapotrzebowania siły roboczej. Każdy zdaje sobie sprawę, że węgiel jest najważniejszym zagadnieniem i minister Isaacs przyznał, że wypowiedzi na ten temat były treściwe i utrzymane w duchu wspólpracy, a nie uszczy-pliwe. Rząd stawia sobie za cel, aby z końcem tego roku osiągnąć 37 tysiecy robotn ków w kopalniach, czyli cyfrę przedwojenną. Przedsięwzięto nadzwyczajne środki, aby pracę w kopalniach uczynić bardziej za-chęcającą. Pierwszym krokiem było określenie minimum płacy, a za tym nastapiło wprowadzenie 5-dniowego nastąpiło wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy. W rzeczywistości 5-dniowy tydzień pracy jest prawdopodobnie o wiele korzystniejszy, niż nominalny tydzień 6-dniowy. Cudzo-ziemcy są werbowani do pracy, w pierwszym rzędzie Polacy, ale z czasem również inni, w miarę po-

Punkt widzenia liberałów

Clement Davies na wstępie jasno wyraził opinie liberalów, że rząd nie dokonał dotad niczego poza lekkim muśnieciem problemu. W bardzo krytycznej mowie dowodz ?, że rząd jeszcze nie ma planu - chociaż konieczność takiego planu przewidywano trzy lata temu. Konserwatyści przyklasnęli, kiedy Davies oświadczył, że pierwszym obowiązkiem rządu nie jest prawodawstwo, ale administracja; prawodawstwo powinno ograniczyć się do tego, co może usprawnić administrację, lecz rząd stawiał administrację zawsze na dru-gim miejscu. Rząd nie ma wymówki że nic nie robił, gdy obezwladnienie ogarnęło kraj. Dopuścił inflację, nagromadzenie długów, rozrzutność w wojsku i gdziejndziej, nie miał pojęcia jak zrównoważyć bużet, albo osiamać potrzebna ilość eksportu i proponował podnieść wiek dla opuszczających szkolę właśnie w chwili kiedy brak siły roboczej najostrzej się zaznaczył i kiedy nie było żadnych ułatwień dla przyjęcia wię-kszej ilości dzieci szkolnych. Ta napaść z nieprzewidzianej stro-

ny wywołała zaniepokojenie na ła-wach ministerialnych; John Anderson poważnymi argumentami poparł son powaznymi argumentami popari atak na rząd. Naród – powiedział – jest tym samym narodem, który wygrał wojne, ale jest teraz pozbawiony kierownictwa. Wynikiem tego jest niezrozumienie sytuacji, bardziej skomplikowanej, niż sytuacja wojenna. Trzeba odrzucić ogólnie przyjęte, faksywa poglady socialistyczne tak falszywe poglądy socjalistyczne, takie np., że istneje pewien fundusz. który może być skierowany do kieszení robotników, albo że ekonomiczna równość jest pożądana, albo że kapitał nie ma prawa do właściwego zysku, albo że istnieje konflikt między nteresem narodowym, a prywatnym.

Plany rządowe określił, jako waha. jace sie i niepewne. Obecna stłumiona inflacja musi ustąpić miejsca kontrolowanej deflacji, w przeciwnym wypadku nacisk na gospodarke krajowa stanie sie nie do zniesienia.

Klasy robotnicze muszą zrozumieć, że mają obowiązek pracować, a kie-

rownictwo nie może się zniechęcać nadmiernym opodatkowaniem. Sir John Anderson ostrzegł rząd, że nigdy nie przekona się narodu o konieczności wielkiego, wspólnego wy-siłku tak długo, póki rząd będzie się upierał przy unarodowieniu, na które przy ostatnich wyborach nie padło więcej, niż około 35% głosów. Nie uznał sprawiedliwości 5-dniowego tygodnia pracy w kopalniach, chyba że zostanie to uzasadnione wobec innych robotników, którzy mogliby sądzić, że mają takie same prawo do zredukowanej ilości go-dzin. Ponadto, chociaż rząd miał sluszmość uzależniając podwyżkę płac w przyszłości od zwiększonej produkcji, powinien on także wyjaśnić, dlaczego ten sam proces nie miał miej-sca w przeszłości.

(hurchill wytacza ciężką artylerię

Churchill przeszedł sam siebie w krytykowaniu poczynań i osią-gnięć rządu. W większości wypadków – dowodził – prywatna inicjatywa jest nie tylko bardziej wydajna, lecz i lepiej się opłaca zatrudnio-nym w niej pracownikom, niż przedsiebiorstwa, kierowane przez "wielkie sztaby urzędnicze, narzucone obecnie producentom". Każdy człowiek musi teraz zadawać sobie pytanie, czy w interesie pracownika leży oddawanie wszystkich swych sił na usługi potężnego pracodawcy, jakim jest państwo, czy też raczej związanie się z przedsiębiorcą prywatnym, sprawniejszym w kierownictwie, ale posiadającym (jako szef) znacznie słabszą pozycję. Czy interesem gospodyni mówił dalej - jest stanie w ogonkach przed urzędnikami publicznych punktów rozdzielczych, jak to logicznie zakłada socjalizm, czy też po prostu kupowanie w prywatnych sklepach, których racją bytu jest sprzedaż towarów i uprzejma obstu-

Pierwszym zadaniem planu i polityki państwowej winno być uruchomienie i wykorzystanie całej wrodzonej energi, pomysłowości i geniuszu brytyjskiej rasy, która tak wspania-le potrafiła radzić sobie, m mo stłoczenia wielklej ilości mieszkańców na malej wyspie, ku podziwowi i zazdrości wszystkich krajów europejskich przed wojną.

Drugim zadaniem jest skierowanie we właściwym wezystkich tych sił kierunku. Rząd jednak wszedł na złą drogę. Rozpoczął od kontroli, istnie-jącej samej dla sieble i od teorii równania w dół, aż do najsłabszych i najmniej twórczych elementów. Postepowanie to spetalo i odebrało rozmach żywotnemu pędowi brytyjskiego spoleczeństwa. Churchill przytoczył wiele przykładów "niemądrych posunięć" rządu, aby uzasadnić, dlaczego konserwatyści uważają dalsze sprawowanie władzy przez Partię Pracy za wzrastającą katastrofę na-rodową. Przeciwstawił on krótko-wzroczność rządu w sprawie dopuszczenia do zużycia rezerw węglowych własnym zabiegom w celu utrzymania machiny państwowej w ruchu podczas wojny; zestawił obniżanie przydziałów żywnościowych i ogonki po chleb z energicznymi środkami, które sam przedsięwziął, aby zapewnie W. Brytanii zdolność do walki; słaby rozwój budownictwa. nadzorowanego przez czynniki społeczne, z rozmachem budownictwa, spoczywającego w rękach iniciatywy prywatnej przed wojną. Wszystkie te aprawy godzą najdotkliwiej w sza-rego człowieka, toteż Churchill miał możność naszkicować jaskrawo kontrastowy obraz warunków obecnych i czasów, kiedy on sam był u władzy. Churchill obiecał w czasie wyborów "żywność, mieszkania i pracę", podczas ody socjaliści postawili wszystko na kartę unarodowienia. Se-

dnem argumentu konserwatystów jest to, że rząd przedkłada teorią socjalistyczną ponad dobrobyt naro-du. Najlepsze nadzieje dla kraju leżą raczej w kierunku "potu i niż "perlonów" dla żon gorników. Gdyby premier zdobył się na wyra-żenie tego — otwarłyby się przed nim możliwości większe, niż miało je wielu innych premierów. "Jeżeli premier miałby należytą odwagę on i jego partia mogliby rządzić Anglią przez długie lata; jeżeli jednak jej nie ma, niechaj on i jego partie ustąpią miejsca tym, którzy ją mają".

Premier Attlee odpowiada w imieniu rządu

Premier Attlee miał niezwykle ciężkie zadanie, odpowiadając w imienu rządu. Niektórzy obserwatorzy stwierdzają jednak, że Churchill sam ulatwił mu obronę przez zajęcie tak skrajnie stronniczego stanowiska, Wywody premiera nacechowane były typowa dla niego "skutecznościa" stylu. Attlee stwierdził, że dyskusja był_a bardzo pozyteczna. Z pomiędzy wszystkich, nacechowanych troską i chęcią pomocy przemówień, wybrał on trzy, każde z innej partii, które zajmoważy się bardziej szczegółami rządowego planu gospodarczego, niż proponowanymi wnioskami nieufno-

Jeżeli chodzi o ograniczenia żywnościowe, to przyczyna ich może być w całości przypisywana chęci W. Brytanii zapewnienia pierwszeństwa w zaopatrzeniu krajom bardziej po-szkodowanym. Kontrola jest niezbę-dna dla zapobieżenia inflacji w czasie niedoborów i dla zapewnienia sprawiedliwego rozdziału towarów pierwszej potrzeby. Wszelkie planowanie musi być dostosowane do ogólnych niedoborów światowych, lecz premier sądzi, że w Izbie panuje zasadnicza zgoda w sprawie typu gospodarki planovej, najbardziej odpowiadającego brytyjskim warunkom ekonomicznym i politycznym. Jednym słowem, nie chodzi tu o plany przedsiebrane przez rząd w osamotnieniu i przeprowadzane pod przymusem, ale takie, które są wynikiem porozumienia obu stron w przemyśle oraz są wprowadzone w życie dobrowolnie pod ogólnym kierownictwem rządu.

Premier zgodził się z poglądem, że jest to eksperyment; nie był on naśladowaniem francuskiego "planu Monneta". "We Francji — powiedział — nie istnieje aparat konsultacyjny między obu stronami w przemyśle, który rozwinął się u nas w ciągu wielu lat. Ich cała machina państwo-wa została rozbita przez okupację i ten brak ciągłości raczej przeszkadza planowaniu rządowemu. e.my postępować naszą własną dro-gą". Premier Attlee przypomniał Izbie, że pod władzą obecnego rządu i rządu koalicyjnego dokonamo pierwszej w historii W Brytanii pró-by planowania w skali ogólno-narodowej w celu wyeliminowania tych warstw upośledzonych, których istnienie było charakterytycznym rysem gospodarczej organizacji w czasach ubieglych Dawniej uważało się, że machina gospodarcza porusza się sama przez się, lecz jeśli machina ta była źle przystosowana, wówczas wszystkie zle konsekwencje spadały na tych, którzy znajdowali się na samym spodzie drabiny społecznej. Premier zaprotestował przeciw twierdzeniu, jakoby rządowa polityka unarodowienia miała być stronnicza. Nie jest ona bardziej stronnicza, niż nie-chęć konserwatystów, kierowana w jej stronę. Zarówno on sam, ji i członkowie jego partii nieraz przekonywali robotników, że ich dzisiejsza walka nie tocz, się o to, kto ugryzie największy kęs z narodowego bochenka. Chodzi o zwiększenie rozmiaru samego bochenka, ponieważ partia znajduje się obecnie w możności zapewnienia każdemu dostatecznego udziału. *

(W najbliższych numerach drukować będziemy streszczenie rządowego planu gospodarczege, którego tyczyła powyższa debata: "Economic White Paper").

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

Dokonany przez prezydenta Trumana wybór ambasadora w Londynie, następcy p. Averall a Harrimana, jest - według określenia korespondenta Manchester Guardian - 22028. gólnie szczęśliwy w dzielejszych okoicznościach. Przyjęto go z radością.

Pan Lewis Williams Douglas by począwszy od r. 1940 prezesem Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Nowym Jorku, ale we wczesnym okresie administracji historycznego New Dealu (nowego ładu) Franklina Roosevelta był dyrektorem budżetu Stanów Zjednoczonych Podczas woje ny przybył do Londynu aby pomóc p Harrimanowi w sprawie lend lea-se, a później w charakterze delegata dla spraw wojennej administracji flo-

Po wojnie był doradcą władz amerykańskich w polityce okupacyjnej w Niemczech.

PRZED OBIEKTYWEM TELEWIZJI

Gdy przyszedł do mnie agent i powiedział: "Czy chce pan grać w sztuce, wystawianej dla telewizji?" — odrzekłem: "Na miłość Boską! Przeżyłem dwie wojny, ale nie wyobrażam tobie nic gorszego, niż telewizja". Agent odpowiedział: "Naprawdę, nie wolno panu jej ignorować. Mimo wszystko — jest to ostatnie słowo w dziedzinie widowiskowej i już najwyższy czas, aby pan zobaczył, co to jest takiego". Odrzekłem: "Trudno, niech i tak będzie".

Tak więc przyjechałem we wtorek rano do Londynu i udałem się na próbę do studio przy ulicy Marylebone High Street, tuż obok słynnego gabinetu Figur Woskowych Madame Tussaud.

Działo się to w budynku Radia Brytyjskiego (BBC); reżyser i jego pomocnicy oczekiwali nas, a raczej zajęci byli kreśleniem kredą po podłodze odległości, zaznaczaniem ewentualných dekoracyj, drzwi, okien oraz innych szczegółów, na których każdy aktor może się łatwo przewrócić, natrafiając na nie po raz pierwszy na generalnej próbie we właściwym studio. Reżyser patrzał na nas z podełba, jednak bez widocznych złych zamiarów i objaśniał nam szczegóły reżyserii, podkreślając stosunkowo ograniczoną przestrzeń, w której mieliśmy poruszać się w czasie poszczególnych scen.

Rozpoczęły się próby. Grając dla telewizji, nawet najbardziej wytraw-

kszość obeługi miała słuchawki na uszach, a w rękach trzymała przewody, przez które, w miarę poruszania się po scenie, przeskakiwała na najrozmaitsze sposoby. Od czasu do czasu ludzie ci przystawali, robiąc wrażenie, jakby jeden drugiego rozumiał na odległość, poczem znów rozpoczynali żwawą krzątaninę, jak by posłuszni rozkazom jakiegoś niewidzialnego reżysera.

Siedział on właśnie, zamknięty w ścianach oszklonego i uodpornionego na hałas — więzienia, gdzieś tam z tyłu, pod samym dachem, wpatrzony we własny ekran telewizyjny, wydając rozkazy obsłudze, poruszającej się na dole ze słuchawkami na uszach, w tym oślepiającym blasku światła. Było teraz widoczne, że my, aktorzy, już go nic nie obchodzimy. Zainteresowania jego były teraz czysto techniczne: zbliżenia, zdjęcia w ruchu, zdjęcia otwierające i zamykające sceny, powolne zanikanie obrazu, zdjęcia nakładane, tło muzyczne, kąty działania kamery i precyzyjne określenie czasu zdjęć. A u nas na dole, dyrektor studia przymilał się, komenderował i błagał o posłuch dla rozkazów, napływających z góry do jego słuchawek.

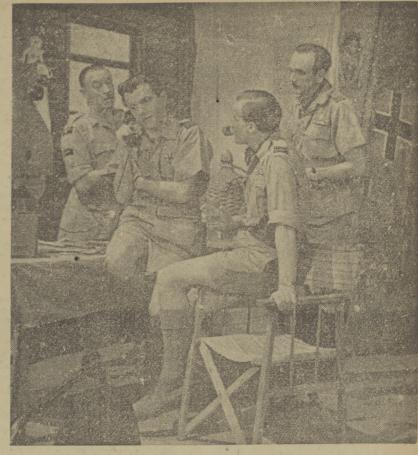
Grając nasze role — pociliśmy się zdrowo. W pawnej chwili moje ostrogi zaplątały się w czyjeś inne i żaden z nas nie mógł wstać o własnych siłach. Fakt ten utkwił dobrze w naszej pamięci, jakby ponura prze-

szły zimną mgłą, znaną wszystkim aktorom. Proszę zrozumieć, że trema w grze dla telewizji polega na tym że — gdy stanie się nagle coś podo. bnego - nie możecie poruszać się po scenie zaimprowizowanymi ruchami, udając "naturalność". Kamera przecież nie wie, co chcecie uczynić, a gdyby sufler podpowiedział wam słowa, aby przyprowadzić was do przytomności, jego głos rozległby się z głośników wszystkich aparatów telewizyjnych całego kraju. Było to naprawdę wstrząsające, udało się nam jednak wskoczyć z powrotem na właściwą drogę dalszej gry.

A po wszystkim oczyściliśmy nasze twarze z tłuszczu szminek i w pomurym skupieniu — czekaliśmy na komentarze reżysera.

Każdą garderobę obszedł osobno. Był w całkiem dobrym nastroju. Zaczęli odwiedzać nas inni ludzie w dobrym nastroju; my zaś czekaliśmy na batog, który spadnie na nasze plecy. I wiecie co? Nikt nie zauważył, że wogóle coś się stało; a rany nasze poczęły się goić i zaczęliśmy gadać — jakby telewizja była dla nas chłebem codziennym przez całe

Ronald Adam



Aktorzy grający przed objekty wem telewizyjnym sztuką George'a W. Houghtona "Ucłeczka przez plaski", przedstawiającą przygody RAF-u na pustyni.

TELEWIZJA W W. BRYTANII

Co dzień — rano, po południu i wieczór — nad południowo-wschodnią Anglią unoszą się w powietrzu obrazy, które stają się widoczne dla nielicznych wybrańców, posiadających telewizyjny aparat odbiorczy. Program telewizyjny B.B.C. dostępny jest ma znacznej części tych samych obszarów, na których przed sześciu laty instrumenty radarowe wysyłały sygnały ostrzegawcze dla pilotów brytyjskich, polskich i innych, należących do Narodów Sprzymierzonych, a biorących udział w bitwie o W. Brytanie.

Obecnie zamiast grożnych eskadr niemieckiego lotnictwa ekrany promieni katodowych ukazują różnego rodzaju rozrywki: dramat i komedię, balet, ilustrowane komentarze do wiadomości, widowiska dla dzieci, dramatyzowane audycje, pokazy, sport bezpośrednio z boiska, względnie ringu, sceny z defilad wo skowych i obchodów w stolicy W. Brytanii.

Wszystko to stało się ponownie dostępne dla entuzjastów telewizji w czerwcu ub. r., gdy B. B. C. uruchomiło znowu wysokowyrazistą stację telewizyjną. Była ona w okresie 1936—1939 pierwszą tego rodzaju stacją na świecie.

Od chwili zamkniecia stacji (ze względu na bezpieczeństwo) we wrześniu 1939, nie poczyniono tu żadnych zasadniczych zmian. Stacja posługuje się systemem transmisyjnym Marconi E. M. I., który daje obraz o wyrazistości 405 linii, przy częstości zmian 50 obrazów na sekundę. Czas trwania

transmisji został jednakże przedłużony o mniej więcej pół godziny dziennie. Dzięki zaś gruntownemu przeglądowi całej aparatury i ulepszeniom anteny, wysyła się obecnie lepsze obrazy na nieco dalsze odległości. Oficjalnie zasięg transmisji wynosi około 64 km od stacji Alexandra Palace, polożonej na jednym z północnych przedmieść Londynu, lecz nawet w miastach przybrzeżnych na południu, kraju, oddalonych o 96 do 112 km od stolicy, chwytają zwykle zupełnie dobro obrazy.

bre obrazy. Gdyby nawet można było zwiększyć jeszcze zasięg (technicy twier-dzą, że osiągnięto już ostateczną gra-nicę zasięgu fal "ultra-krótkich" uży-wanych dla telewizji), to B. B. C. nie próbowałoby go zastosować. Telewi-zja będzie w obrębie najbliższych lat dostępna dla całego kraju, lecz zostanie to osiggniete przez stworzenie sieci stacji pomocniczych, wpierw w Birmingham, a potem systemem lancu-chowym do miast takich, jak Manche-ster, Newcastle, Edinburgh i Bristol. Gdy wszystkie stacje będą czynne; wówczas około trzech czwartych ludności kraju znajdzie się w zasięgu transmisji telewizyjnych. Obecnie zasięg ten obejmuje najgęściej zaludniogą część kraju, w której mieszka około dwanaście milionów ludności. Produkcia odbiorników . jest jeszcze ciągle niewystarczająca i prawdopo-dobnie niewiele ponad 25.000 odbiorników jest dziś czynnych. Fabryki posobie za cel wyprodukować 100.000 odbiorników do wiosny b r.

Zezwolenie na aparat telewizyjny kosztuje £ 2, czyli dwa razy tyle, co zezwolenie na zwykły aparat radiowy. Opłaty te oczywiście nie pokrywają wysokich kosztów obsługi, zwłaszcza w obecnym stadium początkowym. Większą część kosztów pokrywa więc B. B. C. z dochodów ogólnych.

Przeciętnie ekrany telewizyjne mają rozmiar 25,4 cm × 20,3 cm, oraz 30,5 cm × 25,4 cm, przy czym oglądając obrazy siedzi się w odległości 1,20 — 1,50 m od ekranu. Właściwie jest trochę tak, jakby nagle ożyto całostronicowe zdjęcie z jakiegoś czasopisma, promieniując własnym światlem i poruszając się z niezmienną jarozócia.

Mniejsze aparaty posladają ekran rozmiarów 21,3 × 18,3 cm. Narazie transmisje telewizyjne B. B. C. są czynne około 3 godzlny dziennie (przy czym nadają obrazy "żywe",—nie zaś filmy). W porównaniu z produkcją filmową i sceną, jest to ogromnie dużo. Żaden teatr nie wystawia codziennie nowego programu. żadne studio nie produkuje więcej, niż 5 minutowy odcinek filmu w jednym dniu pracy. Telewizja daje codzień nowy program, łącznie z niedzielami; bardzo rzadko go powtarza — i to jedynie w wypadkach transmitowania caluch zatyle conjegnych i rowii.

hle w wypatkach transmitowania całych sztuk scenicznych i rewii.
Około 400 specjalistów pracuje bądź w samych studiach, bądź w przyległych pracowniach. Wielu z nich wróciło do tego zawodu po przerwie wojennej, kiedy to pracowali w dziedzinie aparatów radarowych i w pokrewnych dziedzinach. Mamy tu reżyserów i kierowników technicznych, dekoratorów, operatorów oraz inżynierów kontrolujących, specjalistów od kostiumów, fryzjetów i charakteryzatorów oraz całą rzeszę sił pomocniczych.

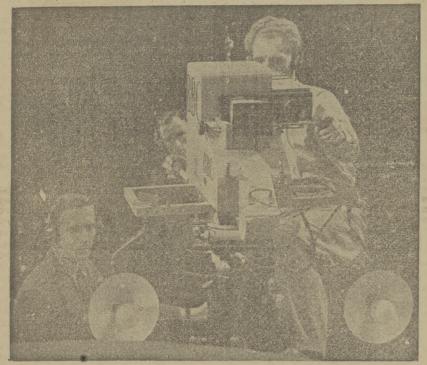
Program popołudniowy trwa półto rej godziny, a wieczorowy może zająć nawet dwie godziny. Poza produkcjami, wykonanymi w samych studiach, program składa się w 25% z transmisji aktualnych. Ruchome zespoły objeżdżają w tym celu teatry, kabarety i boiska sportowe Londynu. Transmisje aktualne są najbardziej popularne wśród odbiorców programów telewizyjnych, gdyż telewizja jest jedyną formą bezpośredniego przekazywania zajść, czy to z dziedziny obchodów narodowych, wydarzeń dnia, czy sportu i to w tej samej chwili, gdy mają one rzeczywiście miejsce. Punktami szczytowymi były dotychczas: reportaż z międzynarodovych zawodów tenisowych w Wimpledon j nadanie sztuk z conajmniej pół tuzina teatrów londyńskich, łącznie z przedstawieniem na wolnym powietrzu w Regent Park.

B. B. C. posiada własną jednostke

filmową, która m. in. udostępnila odbiorcom programów telewizyjnych próby szybkości statku transatlantyckiego "Queen Elisabeth" u zachodnich wybrzeży Szkocji.

Filmy rysunkowe i inne krótkometrażówki są także objęte programem. Filmy tworzą też ilustrację do akcji w sztukach, nadawanych telewizją.

Telewizja brytyjska stoi u progu wielkiego rozwoju. Poczta już obecnie rozpoczęła prace nad położeniem kabla wysokiego napięcia, mającego połączyć Alexandra Palace ze stacją mocnicza w Birmingham 4 dalsze stacje zostaną uruchomione w niedalekiej przyszłości.



Aparat telewizyjny Emitron, widziany a iniejsca, gdzie stol aktor

ny aktor nie może polegać na swym czcigodnym doświadczeniu. Dzieje się to dlatego, że nikt z nas nie postada doświadczenia w tej nowej formle sztuki. Było to raczej przygnęblające, gdy nagle nasz reżyser w trakcie jednej ze scen oparł się o stolik i z odległości mniej więcej pół metra zaczął się wpatrywać wprost w moją twarz, Jedno oko miał przy tym zamknięte, a drugie przysłonięte czymś, co mi wyglądało na zegarmistrzowskie szkło powiększające. Objaśnił nas - że to nic takiego że on nas tylko przyzwyczaja do kamekach dla dokonania zbliżenia.

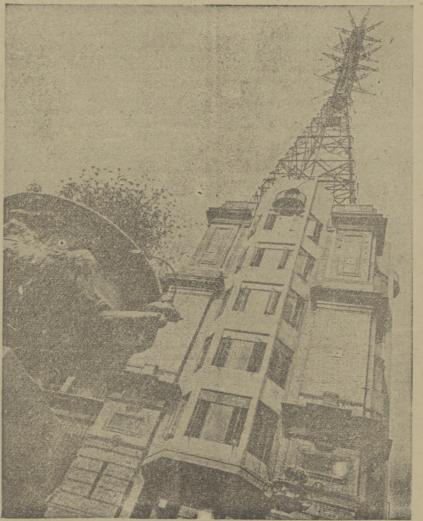
Premiera naszej sztuki miała się odbyć w piątek, o godzinie 8.30 wieczorem. Rankiem tegoż dnia wsadzono nas do autobusu Radia Brytyjskiego, na który oczekiwaliśmy pod budynkiem Radia u wylotu Regent Street. Była godzina dzesiąta. Zawieziono nas do zakładów telewizyjnych w Alexandra Palace, dziesięć km. mniej więcej od centrum Londynu.

W garderobach oczekiwały na nas białe stoliki z lustrami do charakteryzacji i do przebrania się w kostiumy. Wreszcie - ostrożnie - weszliśmy do studia. Było pełne oślepiającego światła, pełne zgiełku, dekoracyj scenicznych i mebli, ustawionych w poszczególnych przedziałkach, jakby na wystawie wielkiego sklepu z meblami. Na podłodze wiły się grubsze i cieńsze kable elektryczne, poteżne kamery na kółkach przesuwały się przed nami po otwartej przestrzeni sceny, a za nimi mikrofony, zawieszone na długich, wa hadłowych uchwytach, które raz szły naprzód, a raz się cofały. Więstroga przed przedstawieniem wieczornym... W innej znów chwili, uczyniłem jakiś ruch, którego nikt się nie spodzewał (ja sam też nie), potem zapomniałem dalszego ciągu roli i musieliśmy zacząć scenę od początku...

I tak szło dalej. Potem była przerwa na obiad w kantynie, a potem - niewiasta przyodziana w biały kitel zabrała się do nakładania na nasze twarze jakiejś obrzydliwej charakteryzacji. Wyjaśniła nam tylko, że nie wyjdziemy znów tak strasznie przez obiektyw kamery, jak wyglądaliśmy we własnych oczach. I znów — dalsza próba, w nieco żywszym tempie. Następnie — zrobił się czas na podwieczorek, a potem nowa próba, w której wszystko, co wygładzomo w czasie poprzedniej, wyszło znowu całkiem żle, a nawet jeszcze gorzej.

Przyszła wreszcie ponura przerwa — ta ostatnia przed rozpoczynającym sztukę — gongiem; a potem: "za dziesięć sekund zaczynamy". I tu — owa cisza, pełna oczekiwania i napięcia, gdy role każdego z nas mieszały nam się w głowach, jak pęknięta płyta gramofonowa.

Stało się. Kamery telewizyjne zaj rzały nam w twarze, a dyrektor studia stał z wyciągniętą ręką, dając nam znaki posuwistym ruchem dłoni. Światło jupiterów wyżerało tymczasem dziury w naszych czaszkach Ale, mimo wszystko udało się. Coprawda jeden z kolegów przeskoczył w tekście z góry stronicy na sam dół; zawahał się, otworzył szerokc gebę (by zdać sobie ostatecznie sprawe, że zgubił się w rolli) i spolyzabłagalnie dokoła... Nastała mrożąca krew w żyłach cisza, oczy nasze za-



Stacja telewizyjna Alexandra Palace w Londynie

E. Chisholm Thomson

MARGARET JEPSON

Ubezpieczenia społeczne w Nowej Zelandii

Nowa Zelandia, najmłodsze i najbardziej odległe z dominiów W. Brytanii, przoduje od 10 lat w eksperymentach społeczno-demokratycznych które dokonują się obecnie w Anglii. W r. 1840 ustanowiono Nową Zelandię kolonią królewską, a w r. 1940 stała na trzecim miejscu wśród krajów całego świata, jeśli chodzi o stopę życiową. Ten dobrobyt, stwarzając ekonomiczny margines zabezpieczający, umożliwia bezpłeczne dokonywanie eksperymentów społecznych bez powodowania niepokoju w którejkolwiek warstwie narodu. Półtora miliona Brytyjczyków i około stu tysięcy Maorów zamieszkuje kraj, nie wiele większy niż Wyspy Brytyjskie. Eksperyment odbywa się w skali, która pozwala łatwo nim

Ustawa o ubezpieczeniu społecznym jest jednym z najciekawszych pociągnięć Partii Pracy w ciągu 11 lat jej rządów. Została ona wybrana do rządów w r. 1935; później wybrano ją powtórnie. Podczas powszechnych wyborów w listopadzie zeszlego roku Partia Pracy straciła wiele głosów na rzecz narodowych konserwatystów. Pewnikiem jest jednak, że "rząd z okresu wojny upada, gdy się wojna kończy" dziwniejszy jest więc fakt, że Partia Pracy utrzymała się przy rządzie, niż fakt, że stracila n'eco na sile. Utaçlo sie jednak w Nowej Zelandii przekonanie, że jakakolwiek partia przyszłaby do rządów, będzie jej trudno skasować ustawy o ubezpieczeniach społecznych, wprowadzone przez Partię Pracy.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznym z r. 1938 z różnymi późniejszymi do niej poprawkami ustala zasiłki państwowe w Nowej Zelandii w następujących proporcjach:

Zasiłek rodzinny, wchodzący wżycie pierwszy raz w 1946 r. Wszystkie dzieci w Nowej Zelandii otrzymują 10 szyl. tygodniowo od chwili urodzenia do 16 lat - platne matce, niezależnie od dochodu rodziny i stanu posiadania.

Zasilek na starość: Każdy Nowozelandczyk, czy to mężczyzna, czy kobieta, ma prawo, mając 60 lat, do zasiłku w kwocie 2 funtów tygodniowo. Ten zas.łek zmniejsza się rocznie o 1 funt w stosunku do każdego funta dochodu powyżej 52 funtów rocznego dochodu samotnej osoby lub 522 funtów wspólnego dochodu pary małżeńskiej. Poprawki uwzględniają sytuację, w której jedna strona nie może korzystać z zasiłku, tak że cały dozwolony dochod dla pary małżeńskiej łącznie z zasiłkiem nie może przekraczać 260 funtów rocznie. Nie zmn'ejsza się zasiłku, o ile wartość posiadania nie

przekracza 500 funtów, a nie wchodzą w rachubę mieszkanie, umeblowanie, dochód z ziemi, dożywocie, polisy ubezpieczeniowe na życie.

Zasilek dla inwalidów, t. j. osób stale niezdolnych do pracy: żonaty człowiek otrzymuje 2 funty tygodniowo, jego żona 2 funty tygodniowo; samoina osoba 2 funty tygodniowo, młodzi ludzie, mający więcej niż 16 lat a mniej niż 20 lat, 1 funt 16 szyl, tygodniowo. W ogólnych zarysach pewne redukcje stosownie do dochodu i stanu posiadania są takie, jak przy zasiłkach na starość,

Zasi/ki dla chorych, płatne w wypadku chwilowej niezdolności do pracy, są płatne na tych samych zasadach, co zasiłki dla inwalidów, z tą różnicą, że opłaty dla młodzieży powyżej 16 a poniżej 20 lat, bez osób na utrzymaniu, wynoszą 1 funt tygodniowo, Redukcje uzależnione są od dochodu i stanu posiadania tak, jak zasiłki na starość.

Zasiłek dla bezrobotnych. dla tych. którzy chcą pracować, lecz nie mogą znaleźć odpowiedniej pracy, jest płatny na tej samej zasadzie, co zasilek dla chorych: 2 funty tygodniowo dla człowieka pełnoletniego obu płci, 2 funty dla żony na utrzymaniu. Redukcja zasiłku, zależnie od dochodu i stanu posiadania, pozostaje do decyzji Komisji Ubezpieczeń Społecz

Zasiłki dla górników, płatne robotnikom, którzy nabawili się gruźlicy jako górnicy i zasiłki dla ich żon są płatne na tej samej zasadzie, co zasiłki dla inwalidów, lecz niezależnie od innych dochodów i stanu po-

Zasilki dla wdów: 2 funty tygodniowo; prócz zasiłku dla matek w wysokości 1 funta 5 szylingów - dla wdów z dziećmi na utrzymaniu, -W tym wypadku dopuszczalny jest inny dochód w wysokości 78 funtów, powyżej którego dopiero zasilek ulega redukcji.

Sieroty otrzymują zasilek 15 szylingów 9 pensów tygodniowo, jako druga alternatywa 10 szylingów, płatnych tygodniowo i zabezpieczających dzieci, korzystające stale z zasiłku rodzinnego.

Ustawodawstwo o ubezpieczeniach społecznych umożliwia powszechną bezpłatną opiekę lekarską i pobyt w szpitalach. Nie włączono jeszcze dentystyki i innych działów specjalnego leczenia i diagnozy, n. p. przy użyciu promieni Roentgena, które nie zostały wprowadzone całkowicie do

Leczenie w szpitalach publicznych jest bezpłatne. Wydział Ubezpieczeń Społecznych płaci szpitalom 9 szyl. dziennie za utrzymanie każdego pacjenta. Osoby, które wolą sie leczyć w prywatnych domach zdrowia, pła-

cą taksę obowiązującą z wyłączeniem 9 szyl., których zwrotu żąca dom zdrowia od Wydziału Ubezpieczeń Soplecznych.

Lekarze w Nowej Zelandii nie chc'eli się zgodzić na jednolitą taryfę, projektowaną w planie 1941 r. Obecnie w większości wypadków pacjent radzi się wedle upodobania któregokolwiek z praktykujących lekarzy i podpisuje świadectwo porady. Lekarz otrzymuje 7 szylingów 6 pensów od Wydziału Ubezpieczeń Społecznych za każde świadectwo, które mu przedłoży. Lekarstwa na recepty są wydawane bezpłatnie przez aptekarzy, którzy są licencjonowani i opłacani przez Wydział Te wszystkie zasiłki i pomoc lekarską pokrywa jeden podatek, t. j. danina w kwocie 1 szylinga 6 pensów, ściągana z każdego funta tygodniowego dochodu, od każdego mieszkańca Nowej Zelandii, który ukoń-

Pensji wojskowych nie opłaca fundusz Wydziału Ubezpieczeń, lecz fundusz państwowy. Całkowicie uniezdolniony do pracy żołnierz, mary narz lub lotnik otrzymuje 3 funty tygodniowo, jego żona 1 funt tygodniowo z do atkowym zasiłkiem 1 funta 10 szyrzigów dla matki i 10 szylingów tygodniowo dla każdego dziecka. Wdowy po żolnierzach otrzymują 2 funty tygodniowo i takie same zasiłki. Pensje dla częściowo upośledzonych i dla krewnych na utrzymaniu 64 rozmaicie stopniowane.

czył 16 lat.

Ciekawe jest porownanie obecnych zasiłków ubezpieczeniowych z niektórymi pensjami państwowymi, które istniały w r. 1934. Pensja dla starych ludzi, 65-letnich i 60-letnich kobiet, wynosiła 40 funtów 19 szylingów rocznie, zredukowana o 1 funt w stosunku do każdego funta ponad 39 funtów innego dochodu. Dopuszczalny dochód dla pary malżeńskiej włącznie z pensją wynosił wtedy 121 funtów rocznie, w porównaniu z 260 funtami obecnie. Przydział rodziny wynosił 2 szylingi tygodniowo dla każdego dziecka, nie licząc dwóch pierwszych dzieci, z zastrzeżeniem, że dochód rodziny nie wynosił ponad 3 funty 5 szylingów tygodniowo. Nie istniał zasiłek dla chorych i dla inwalidów, z wyjątkiem całkowicie ślepych i pewnych ulg dla tych, których epidemia grypy w r. 1918 uczyniła całkowicie niezdolnymi do pracy. Pensja dla górników, chorych na grużlicę, wynosiła 1 funt, 2 szylingi, 6 pensów tygodniowo, prócz 9 szylingów dla żony i 9 szylingów dla każdego dziecka. Pensja żołnierzy inwalidów wynosiła 1 funt tygodniowo. Wdowy po żołnierzach z jednym dzieckiem otrzymywały 8 szylingów tygodniowo i 2 szylingi za każde następne dzie-

Bezrobocie lagodzono w państwowych obozach pracy, płacąc środki utrzymania, prywatni pracodawcy płacili subwencje - i umieszczano bezrobotnych na fermach wielkości 2 i pół do 5 hektarów. Bezrobocie kobiet nie było wykazywane.

W r. 1934 opłata za łeczenie pokrywała 230/0 kosztów publicznego ezpitalnictwa. Prywatni lekarze pobieral: 10 szylingów i 6 pensów od swoich pacjentów za konsultację i jedynym ubezpieczeniem od choroby było zapisanie się do związków dobrowolnych ubezpieczeń.

Taryfa płac ustalona w r. 1934 była w mocy podczas depresji, w której wielu Nowozelandczyków potrzebowało wydatnie pomócy państwa. Obecnie podstawą szeroko zakrojonego ubezpieczenia społecznego są wysokie pensje, ustalone przez Sąd Rozjemczy, a w większości fabryk, biur i sklepów istnieje 40 godzinny. 5-dnjowy tydzień pracy.

Istnieje także zasilek wyjątkowy, dzięki któremu Komisja Ubezpieczeń Społecznych może udzielić według uznania pomocy każdej osobie, niezdolnej do utrzymywania siebie i swoich bliskich.

Jan Dalton o atomie

Teoria atomowej budowy materii zrodziła się w starożytnej Grecji, jeszcze przed rokiem 470 przed Chr. W. olagu wieków ukuto wiele nowych ogniw w łańcuchu wiedzy. Dopiero jednak z końcem XVIII w. postępy w analizie chemicznej ustaliły proporcje różnych pierwiastkow, znajdujących się w ciałach prostych.

W XVIII w. Robert Boyle i inni uczeni brytyjscy odnowili starą teorie Greków o atomach - a Jan Dalton, angielski chemik i filozof przyrody, wysunął jedną z najważniejszych i najdalej idących naukowych teoryj, jakie pojawiły się kiedykol-

Dalton pochodził z rodziny rzemieślników. Był drugim z rzędu synem biednego tkacza i ujrzał światło dzienne w r. 1766 w domku, pokrytym strzechą, w miejscowości Cockermouth, w hrabstwie Cumberland.

Jego rodzice byli oboje kwakrami i chłopiec uczyl się w kwakierskiej szkole, gdzie wyróżniał się pracowitością wśród swoich kole-

Cóż jednak biedny chłopak miał wówczas do roboty z książkami? Mając dziesięć lat, musiał zacząć pracować i poszedł na służbę do porządnego kwakra, nazwiskiem Robinson. Jego chlebodawca, mający sam pewne zainteresowania naukozauważywszy zamiłowanie chłopca do nauki, dawał mu codziennie lekcje arytmetyki i zachęcal go do czytania.

Mając dwanaście lat, Jan poszedł uczyć w szkole miejskiej, a mając lat piętnaście, przeniósł się do sąsiedniej wioski Kendal, do swego kuzyna, który był nauczycielem.

Niedlugo potem kuzyn Jana odszedł, a Jan i jeden z jego braci objęli kierownictwo szkoly. Chociaż byli obaj tęgimi pracownikami i wkładali w pracę cały swój wysilek, szkoła ich nigdy nie była bardzo popularna. Zachowanie ich bylo niezręczne, mowa szorstka. Nie umieli zyskać sobie sympatii uczniów.

Jednak w ciągu tych zmiennych lat Jan Dalton mógł studiować dowoli i zawarł przyjaźń na całe życie ze ślepym filozofem Janem Gough, który później tyle uczynił, żeby mu dopomóc w jego naukowej

Gough był zamiłowanym meteorologiem i pod jego wpływem Dalton zapalił się do obserwacji natury i zapisywał swoje spostrzeżenia. Dzięki radom Gough zaczął pisać swój dziennik meteorologiczny, który odtąd prowadził z nabożeństwem przez

Gdy Dalton skończył 28 lat, nadarzyła mu się sposobność awansu w karierze naukowej. Dzięki życzliwemu poparciu Gougha dostał posadę nauczyciela matematyki i filozofii przyrody w Akademii w Manchester. a w następnym roku został wybrany członkiem Towarzystwa literatów i filozofów w Manchester.

Warto zaznaczyć, że właśnie przed swoim wstąpieniem na Akademię w Manchester, Dalton przekonał się w czasie swoich czudiów nad botaniką, że nie widzi kolcrów. Tę wadę miał także jego brat. Ażeby rozpowszechnić wiadomości na ten temat, Dalton wykładał i pisał o swoich spostrzeżeniach. Tę właściwość wzroku znamy, jako "daltonizm".

W r. 1308 opublikował wyniki swoich chemicznych doświadczeń pod tytułem "Nowy system filozofic chemii". Caly świat przyjął to dzieło z entuzjazmem.

Opierając się na prawach Boyla i Newtona, Dalton doszedł do czterech prostych wniosków, które makna pokrótce tak ująć: atomy są rzeczywiście oddzielnymi cząstkami materii i nie dają się podzielić przez żadne znane procesy chemiczne; atomy tego samego pierwiastka są podobne pod każdym względem do siebie i ciężar ich jest jednakowy; atomy różnych pierwiastków mają róžne właściwości i różny ciężar; połączenia atomów różnych pierwiastków w prostych stosunkach liczbawych tworzą związki chemiczne.

Dacton nie tylko kładł nacisk na to, że atomy różnych pierwiastków różnią się od siebie, lecz utrzymywał także, że mają różny ciężar. W 1803 r., przed wydaniem swojej książki, miał odczyt w Towarzystwie naukowym w Manchester o swoich badaniach, tyczących ciężaru poszczególnych atomów i mimo że w wielu wypadkach okazały się one później nieścisłe, utworzyły pierwszą tabelę ciężarów atomowych.

Dalton dostąpił w życiu wielu zaszczytów od towarzystw naukowych. Royal Society (Królewskie Towarzystwo), którego został członkiem, wręczyło mu swój pierwszy królewski medal. Zwiedził stolice państw i prowadził rozmowy ze sławnymi uczonymi na całym świecie, lecz jego zainteresowania skupiały się do końca życia na jego pracy w Man-

W czerwcu 1844 dostał ataku apoplektycznego i następnego dnia spokojnie zmarł. Świat oddał hold wielkiemu uczonemu. Ponad czterdzieści tysięcy osób przeszło koło jego trumny, wystawionej w ratuszu w Manchester. Pochowano go na cmentarzu w Ardwick, blisko ludzi i miasta, które kochał i gdzie pracował. Odkrycia Daltona są zapoczątkowaniem rozwoju nauki o atomach i wstępem do epoki atomowej, w której żyjemy.

Sir Humphry Davy powiedział o Daltonie: "Wieczna sława Daltona polega na tym, że odkrył prostą zasadę, dającą się powszechnie zastosować w chemii. Jest to ustalenie stosunków, w których ciała się ze sobą wiążą. Dał w ten sposób podwaliny dla późniejszych prac, tyczących najwyższych, transcendentalnych elementów nauki o ruchu korpuskularnym".

A. M. Low

Atom i medycyna

biciu atomów rozwiążemy zagackę, która dotychczas hamowała postęp medycyny. Rozbicie atomów powoduje, że przedmioty, otaczające daną przestrzeń (a także powietrze dokoła niej) stają się na przeciąg pewnego czasu radioaktywne. Tak było podczas eksperymentu w Bikini. Jeśli zatem do naszego pożywienia dodamy maleńką ilość substancji ra-dioaktywnej, to staje się ono radioaktywne na pewien okres czasu. Tak więc lekarz może badać drogę "wskaźników" radioaktywnych poprzez narządy trawienia do krwi i do miejsca ich ostateoznego przeznaczenia do kości, nerwów i innych tkanek.

Lord Moran, prezydent Brytyjskiego Królewskiego Instytutu Lekarskie go, pisze na ten temát w "The Practitioner": "Przed rozbicjem atomu wiedzieliśmy, że w kościach, móżgu, gruczolach i wątrobie znajduje się fosfor; nie byliśmy jednak w sta-nie obserwować, w jaki sposób fosfor się tam dostaje. Obecnie możemy posługiwać się fosforem radioaktywnym, a droga jego w organizmie sta nie się widoczna dzięki promieniowaniu. W podobny sposób określamy złodzieja, który pozostawia odciski palców na meblach lub oknie mieszkania". Przyszłość wykaże, jaki wpływ ta nowa gałąż wiedzy będzie miała na leczenie pośrednie, wiemy już jednak dużo o bezpośrednim

Jest rzeczą możliwą, że dzięki roz- wpływie substancji radioaktywnych. Substancje radioaktywne wysyłają trzy rodzaje promieni: promienie alfa (X), czyli dodatnio naładowane protony, które emanują z jądra atomu; promienie beta, które są elektronami naladowanymi ujemnie, wirującym naokoło jądra oraz promienie gamma — fale eteru, wytworzone przez oderwanie się elektronów od atomu. W medycynie mają zastoso. wanie głównie promienie gamma, czyli promienie twarde, a to z powodu ich selektywnego działania na komorki zdrowe i chore. Caly świat podziwia ekutki leczenia za pomocą promieni gamma, wysyłanych przez

> Lord Moran wskazał na bezpośredni leczniczy wpływ substancji radio-aktywnych. Otóz filiżanka fosforu radioaktywnego, spożytego raz w tygodniu, może zastąpić zastosowanie

promieni X w chorobach śledziony. Promieni X nie będzie można za-stąpić we wszystkich dziedzinach. Umożliwienie korzystania z większej ilości substancji radioaktywnych będzie jednakże wielką ulgą dla lekarzy angielskich. Postęp medycyny w kierunku rozwiązania zagadki organizmu ludzkiego zostanie niewątpliwie przyśpieszony Nie jest wyklu-czone, że rozbicie atomu stanie się z najbardziej śmiercionośnego procesu, znanego ludzkości — najpotęż niejszym środkiem leczniczym.

Sylwetki naukowców brytyjskich VII. PROFESOR J. D. BERNAL, F.R.S.



urodził się w Irlandii w mieście Menagh, Tipperary, lecz kształcił się w Anglii i zdobył stopień magistra w Emmanuel College na uniwersylecie Cambridge. Spędził 4 lata (1923—1927) w laboratorium Davy Faraday, przeprowacizając doświadczenia za pomocą promieni X nad budową ciał stałych. W roku 1927 został mianowany wykładowcą krystalografii strukturalnej na uniwersytecie w Cambridge; piastował to stanowisko przez 5 lat. W roku 1934 zootal mianowany Asystentem kierownika badań nad krystalografig w Cambridge a w roku 1937 zostuł wybrany członkiem Królewskiego Towarzystwa. Opuściwszy Cambridge przybył do Londynu w r. 1938 i został profesorem fizyki w Birkbeck College, Podczas woj-ny profesor Bernal pełnił funkcje doradcy naukowego przy kilku wydziałach rządowych a w kwietniu 1942 r. został mianowany doradcą naukowym przy lordzie Mountbatten.

Poglądy prasy brytyjskiej

DUNKIERKA I MOSKWA

Bismarck powiedział swego czasu, że traktaty służą głównie do tego, aby rejestrować rozgrywki potęg politycznych w danym momencie. Jest to typowa pół-prawda, w rodzaju tych, jakie Chętnie wygłaszają fanatycy realizmu. Traktat przyjaźni, zawarty ostatnio między W. Brytanią 1 Francją, jest niewątpliwie podyktowany częściowo wymaganiami chwili. Kładzie on pieczęć na zwycięstwie mad Niemcami, osiągniętym blisko dwa lata temu - i stara się zapewnić temu zwycięstwu trwałość. Ponadto zapewnia wzajemną pomoc wojskową w wypadku agresji niemieckiej i przedsięwzięcie współnej akcji, gdyby Niemcy usiłowały złamać swoje zobowiązania, wynikające z warunków pokoju. Układ tem jest właściwy i słuszny. Pod tym względem nauka okresu po roku 1918 jest zupełnie ja-

W. Brytania ponosi częściowo odpowiedzialność za to, że polityka obu krajów poszła odmiennymi torami, ponieważ swego czasu nie chciała zagwanantować bezpieczeństwa Fran-Rozbieżności, które powstały wskutek tego, wyzyskał Hitler ze zręcznością, która omal nie doprowadzila go do powodzenia. Obeony traktat stanowi gwarancję, że sytuacja po-dobna nigdy się już nie wytworzy. Traktat stara się także zapewnić uzdrowienie stosunków gospodarczych i jeśli duch jego postanowień będzie przestrzegany, poprowadzi do coraz ściślejszej koordynacji życia gospodarczego obu krajów. Według wszelklego prawdopodobieństwa, ten rozwój stosunków przekroczy granice układających się stron. Owocem tego traktatu może być dobrobyt, a tym samym pokój całej Europy.

Minister Bevin oświadczył, że traktat nie stwarza žadnego bloku zachodniego. Równocześnie z podpisaniem go wydano oświadczenie, przewidujące zawarcie paktu czterech mocarstw - dotyczącego rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec — pomiędzy W. Brytanią, Stanami Zjednoczonymi, Francją i Rosją. Przypuszcza się, że propozycja tego samego rodzaju zostanie wysunięta na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie. W każdym razle, jakikolwiek obrót przybrałaby dyskusja nad traktatem pokojowym z Niemcami, musi ona nieuchronnie doprowadzić do nozważenia kwestji: jak rozstrzygnąć problem agresji niemieckiej. Proponowane rozszerzenie traktatu anglosowieckiego znajdzie się zapewne także na porządku dyskusji i przypuszcza się, że tego rodzaju układ będzie zbudowany na wzór traktatú z Dunkierki. Reasumując: sprawa Niemiec zajmie najważniejsze miejsce. Duch Hitlera wc aż jeszcze jest nad nami.

Nie jest to przypadkiem. Historia Europy od czasów Ententy aż do wczoraj uczy nas, że Niemcy silne politycznie i ekonomicznie mogą dowoli przeważać szalę europejskiej równowagi. Z drugiej strony nie mniej wymowna historia depresji gospodarczych powcza, że rożkład ekonomiczny jest zarażliwy. Mocne czy słabe - Niemcy są zawsze niebezpieczne. Właśnie w sposobie podejścia do tego dylematu różnią się między, sobą mocarstwa, konferujące w Moskwie. Z tego też względu nie można uważać za pewnik, że osiągnie się porozumienie. Jednak pozostaje nadzieja, że rozmowy moskiewskie skierują politykę mocarstw na takie tory, które prowadzić beda do zdecydowamej i ścisłej współpracy.

Nadzieje na powstanie jakiegoś dokładnie określonego systemu postępowania z Niemcami, zdolnego wytrzymać próbę wielu lat, mogą łatwo okazać się złudne. To, czego wypada nam oczekiwać, jest sprawą o zakresie węższym, ale zarazem szerszym. Chodzi tu nie tyle o system, obejmujący każdą możliwą dziedzine polityki dotyczącej Niemiec, ile o ugruntowanie przekonania wśród wielkich mocarstw, że każde z nich może polegać na gotowości innych do traktowania zacadniczych problemów w ducho szczerej wspórpracy. Po klęsce Napoleona, "Święte Przymierze" wkrótce przestato być związkiem obronnym przeciw agresji francuskiej, a przekształciło ste w szeroki system ochrony pokolu zarówno wewnetrznego, jak i miedzynarodowego, w system tak bardzo potrzebny Europie dla dokonania wielkiego dzieła rozbudowy, które rozpoczynało się właśnie wtedy. Dzistaj też Europa potrzebuje — jeżeli nie pokoju i rozbudowy, to w każdym razie pokoju i odbudowy.

Nie jest przesadnym pesymizmem przypuszczać, że niepowodzenie któregoś z tych dwóch zadań może pociągnąć za sobą ogólną katastrofę. Lecz jeśli rozmowy moskiewskie potrafią wytworzyć właściwą atmosferę współpracy i wzajemnego zaufania, wówczas napewno ukaże się możliwość nie tylko rozwiązania dylematu niemieckiego, lecz także uzdrowienia ran wojennych, których leczenie ledwie się zaczęło.

The Yorshire Post.

SPRAWY INDII W IZBIE GMIN

W Izbie Gmin wywiązała się ważna dyskusja na temat Indii. Przyczyną jej stał się wniosek rządowy, domagający się poparcia Izby dla projektu przekazania władzy w ręce indyjskie nie później, jak w czerwcu przyszłego roku. Opozycja zgłosiła umotywowaną poprawkę do tego wniosku, w której jakkolwiek pochwala w zasadzie decyzję umożliwienia Indiom osiągnięcia pełnego samorządu, gdy tylko będzie to możliwe, to jednak potępia się ustalenie arbitralnego terminu, określającego moment wyrzeczenia się przez W. Brytanię jej odpowiedzialności za log Indii. Poprawka wskazuje, że ustalając datę przekazania władzy bez względu na okoliczności, rząd przeszkadza już teraz możliwości opracowania. jakiegokolwiek rozsądnego planu konstytucji i ignoruje wszelkie zobowiązania w stosunku do mniej-

Ten zarzut opozycji nie wynika z braku poczucia odpowiedzialności ani ze złośliwości. Przyczyną jego jest szczera troska o rezultaty zbyt pochopnego oświadczenia rządu i obawa, że obietnice obrony interesów indyjskich mniejszości zostaną zaniedbane. Jak dotąd, wszystkie propozycje przekazania władzy w ręce indyjskie, wysuwane przez W Brytanią, uzależnione były od porozumienia się głównych partii indyjskich. Nadzieją rządu jest, że porozumienie to nastapi prędzej, gdy Hindusi zdadzą sobie sprawę, że los ich kraju leży obecnie w ich własnych rękach i ma się rozstrzygnąć w przeciągu kilku zaledwie krótkich miesięcy. Cóż jednak się stanie, jeśli nadzieja ta okaże się płonna?

Wielu autorytatywnych mówców, zabierających w ubiegłym tygodniu głos w Izbie Lordów, wykazało, że nie ma mowy o stworzeniu nowej konstytucji dla Indii w krótkim okresie, dzielącym nas od chwili wycofania się W. Brytanii z tego kraju. Tymczasem mówcy rządowi przedstawili zaledwie mgliste zarysy planu, mającego wypełnić niebezpieczną lukę; powstałą wskutek braku konstytucji. Czy czynniki brytyjskie winny przekazywać swoje zobowiązania jakiejś administracji lub administracjom indyjskim, skleconym na prędce, bez żadnej gwarancji, że kraj nie popadnie natychmiast w zażarte walki wewnętrzne?' To byłoby żałosnym zakończeniem długiej ery brytyjskiego panowania. Należy spodziewać się, że w czasie debaty nie padną żadne słowa, obliczone na przyniesienie szkody sprawie Indii. Chociaż metody i termin przekazania władzy są przedmiotem ostrej różnicy poglądów, wszystkie partie zgadzają się na zapewnienie Indiom samorządu tak prędko, jak to tylko będzie możliwe. Poprawka opozycji wyraźnie podkreśla ten punkt widzenia.

Izba Gmin najzupełniej podziela pragnienie Lorda Halifaxa wykazania wobec Indii stałej dobrej woli i sympatii w obliczu przełomowych decyzji, przed którymi stoją one obecnie. Partia konserwatywna odczuwa tak silnie zastrzeżenia wobec obecnej polityki rządu tylko dlatego, że obawia się, iż rząd mógłby zlekceważyć moralną odpowiedzialność, która nakazuje mu oddać władzę w warunkach, zapewniających bezpieczeństwo i dobrobyt ludności Indii.

The Yorkshire Post

JAK DłUGO?

Ponowny wybuch terroru w Palestynie jest przypomnieniem, że decyzja rządu przedłożenia tej sprawy ONZ sama w sobie nie zmieniła niczego. Bezmyślne okrucieństwo terrorystów, niemożność powstrzymania ich przez większość żydowską, nieuniknione, lecz próżne represje, ogólna atmosfera nienawiści i strachu, która czyni nieznośnym życie żołnierzy i ludności cywilnej, wszystkie te rzeczy trwają i trwać nie przestaną, dopóki nieznajdzie się rozwiązanie dla całej sprawy.

Nie tylko przyjaciele i krewni ofiar, ale znaczna większość ludności podejmie gorzki okrzyk Churchilla: "Jak długo jeszcze będzie to trwało?" Minister Creech, Jones, który zasługuje na uznanie za swe wysiłki, zmierzające do pewnego uspokojenia, oświadczył, że rząd ciągle rozpatruje możliwości wniesienia sprawy Palestyny przed ONZ zanim zbierze się we wrześniu Ogól ne Zgromadzenie. Sytuacja jest tak poważna, żo powinno się z wielką ostrożnością rozważyć, czy nawet widoczne szkody, wynikające z odwołania się do Rady Bezpieczeństwa, nie zostaną zrównoważone przez zysk na czasie. Z drugiej strony — czy nie byłoby możliwe przedłożyć tę sprawę Radzje Powierniczej, która zbierze się w każdym razie w tym miesiącu i która na dalszą metę musi przyjąć pewną odpo-wiedzialność? W międzyczasie możnaby nakłonić Agencję Żydowską do współpracy bardziej intensywnej niż dotychczas, pozwalając na tymczasowy wzrost imigracji, która by objęła uciekinierów, znajdujących się obecnie na Cyprze. Takie ustępstwo można by nazwać - zaledwie "łagodzeniem", ale nie powinno się go potępiać tylko na tej podstawie, jeśliby mogło ocalić życie żołnierzy brytyjskich i uczynić znośniejszym życie tych wszystkich, którzy muszą mieszkać w Palestynie w nadchodzących, trudnych miesiacach - czy to beda Brytyjczycy. Arabow e, czy Żydzi.

The Manchester Guardian

WOJSKO I CZŁOWIEK

Tegoroczne sprawozdanie dotyczące spraw obrony kraju, przedstawione wczoraj parlamentowi przez p. Alexandra, jest pod pewnymi względami mniej optymistyczne, niż analogiczny dokument, przedłożony w lutym ub. roku przez p. Attlee. Spodziewano się wtedy, że do końca roku 1946 stan liczebny wszystkich trzech broni wynosić będzie łącznie tylko 1.100,000 wyszkolonych żołnierzy, plus 100,000 będących w trakcie szkolenia. Okazało s ę obecnie, że stan wyraża się liczbą 1.427.000 mężczyzn i kobiet. Nowe sprawozdanie podkreśla, że podejmowano próby zredukowania tej zbyt dużej liczby, zwalniając nawet wyszkolony personel do życia cywilnego i przemysłu.

nego i przemysłu.

Ochotniczy pobór do armii regularnej nie był zadowalający, a odbudowa wojsk pomocniczych jest dopiero w początkach. Z powyższych względów nie można uważać, aby liczba ludzi. zatrzymanych jeszcze

ro w początkach. Z powyższych względów nie można uważać, aby liczba ludzi, zatrzymanych jeszcze pod bronią, była nadmierna. Rząd o-cenia, że z końcem marca przyszłego roku będz emy wciąż jeszcze potrzebowali 1,087.000 mężczyzn i kobiet w wojsku. Ponadto niewiele mniej, jak pół miliona osób cywilnych zatrudnionych jest we wszelkiego rodzaju służbach pomocniczych. W chwili, kiedy cały kraj uwikłany jest w kryzys, spowodowany między innymi brakiem rak do pracy w przed myśle, łatwo jest życzyć sobie, aby wymagania obronne kraju były mniejsze; było by jednak szaleństwem podstawiać życzenia na miejsce konkretnych możl wości. Jakie są nasze konieczności obronne - można to określić z grubsza na podstawie danych, zawartych w sprawozdania pod dwoma nagłówkami: potrzeby bieżące i potrzeby długoterminowe. Z tych pierwszych, najważniejsze są Nemcy. Jest rzeczą wątpliwą, czy nasze siły w tym kraju mogą być nadal uszczuplane. Traktat pokojowy z Austrią umożliwi nam zapewne wycofanie się stamtąd, a ewakuacja Wenecji Julijskiej i Grecji może też wkrótce okazać się możliwą. Nie sposób odgad-

nąć, jaka ilość wojska potrzebna bę-

dzie w Palestynie w najbliższych mie-

Przymierze anglo-francuskie

Tło historyczne

Przymierze anglo-francuskie, podpisane w Dunkierce 4 marca, jest historycznym wydarzeniem o glębokim znaczeniu.

W. Brytania i Francja poprzednio już zobowiązały się na lat 50 do wzajemnej pomocy na wypadek ewentualnej agresji niem eckiej, a także podjęły się skoordynować swoje stosunki ekonomiczne. Obie strony kontraktujące pragną, aby przymierze było trwałe. Francuski minister spraw zagranicznych, Bidault, wyraził to w następujących słowach: "Narody brytyjski 4 francuski materaz zjednoczone".

Obecne przymierze obu krajów nasuwa na myśl dawniejsze wysiłki, zmierzające do ich zjednoczenia. 16 czerwca 1940 r., na krótko, zanim marszałek Petain — jako głowa utworzonego przezeń rządu - zdecydował się skapitulować przed Niemcami, rząd brytyjski zaproponował połączenie z Francją w uroczy stym akcie, któryby głosił: "Francja i Wielka Brytania nie będą dhużej dwoma narodami, ale jedną unią francusko-brytyjską. Konstytucja unii stworzy wspólną organizację obronną oraz wspólną politykę zagraniczną, finansową, gospodarczą. Każdy obywatel francuski natychmiast otrzyma obywatelstwo brytyjskie; każdy poddany brytyjski stanie się obywatelem Francji

Rząd marszałka Petaina odrzucił tę propozycję, wychodząc z bezpodstawnego założenia, że przymierze oznaczałoby doprowadzenia Francji do stanu dominium brytyjskiego. Dopiero, gdy Francja 5 lat później została oswobodzona dzięki wysiłkom Sprzymierzonych i francuskiemu ruchowi oporu (w którym min. Błault grał wybitną rolę), uznano jako komieczność dla obu krajów przymierze, które mogłoby stać się rzeczywietą unią.

Sądzę, że najwiaściwszą interpretacją przymierza zawartego obecnie, a nie będącego unią — jest stwierdzenie, że przymierze to jest punktem wyjściowym do ustalenia takich stosunków anglo-francuskich, które prowadzić będą do faktycznej

Moje osobiste wspomnienia, dotyczące stosunków francusko-brytyjskich, obejmują więcej niż pół wieku, W 1894 r. brytyjski ambasador w Paryżu oświadczył mi, że wojna między Francją a W. Brytanią może wybuchnąć każdej chwili, z powodu sporu o prawa żeglugi morskiej na wodach siamskich.

TARCIA W POŁN. AFRYCE

Trzy lata później w 1897 r. francuski minister spraw zagranicznych Hanetaux uprzedził mnie o grożącym zatargu między miają francuską pod kierownictwem pułkownika Marchand (który wtedy przemierzał Afrykę z zachodu na wschód) i wojskiem anglo-egipskim, pod dowództwem generała Kitchenera, które to wojsko posuwało się wzdłuż Nilu w kierunku Sudanu. W jesieni 1898 roku uniknięto zatargu jedynie dzięki taktowi generała Kitchenera, któ-

siącach, a wymagan'a Indii i Burmy pod tym względem pozostają też nieprzeniknioną zagadką. Z Japonii wycofaliśmy się częściowo, a w Indonezji zadan'a nasze zostały skończone. Pozostałe, natychmiastowe zadania dla naszych wojsk — ochrona naszej komunikacji z bliskim i dalekim Wschodem oraz utrzymanie załóg w narażonych na n'ebezpieczeństwo koloniach zlewają się z dwoma długo terminowymi potrzebami — zapezpieczeniem Zjednoczonego Królestwa i ochroną połączeń z innymi częściami Bryt, Wspólnoty Narodów.

Nasze trzecie, długoterminowe zobowiązanie - udział w siłach zbrojnych Narodów Zjednoczonych - jest jak dotad kwestia njeokreślona. Te wszystkie wymagania nakladają na nas tak duże ciężary, że nie brak nieodpowiedních głosów, które nawołu-;, abyśmy zrezygmowali z ich realizacji. Taka polityka podc nania naszej obronności jest zawsze nęcącą dla narodu, miłującego pokój. Lecz, jak wskazuje sprawozdanie p. Alexandra, mamy za sobą doświadczenia dwóch wielkich wojen za życia jednego pokolenia, które pouczają o tragicznej lekkomyślności takiej polityki

Daily Telegraph

ry nakłonił pułkownika Marchand w Faszodzie do wycofania się bez walki. Rząd brytyjski dał jasno do poznania, że wojnę z Francją muszą wywoływać wszelkie anglo-francuskie nieprzyjazne posunięcia w rejonie górnego Nliu.

To uniknięcie wojny w ostat iej chwili nakłoniło oba kraje do porozumienia s.ę w sprawie ich wspólnych interesów w połnoczej Afryce. Jednak wrogie nastawienie Francji wobec W. Brytanii w czasie wojny południcwo - afrykańskiej między 1899—1902 r. zaogniło na nowo te stosunki.

W maju 1903 r. król Edward VII, którego zrájomość planów niemieckich — oparta na osobistym doświadczeniu — skłoniła do szukania ścislego porozumienia z Francją, położył fundamenty porozumienia, odwiedzając prezydenta francuskiej republiki. Na tych fundamentach Francja i W. Brytania zawarły entente cordiale, która została podpisana 8 kwietnia 1904 r.

Entente nie była przymierzem. Użnawała przewagę brytyjską w Egipcie i prawo Francji, sąsiadującej z Marokiem, do utrzymania ładu i wprowadzenia reform w cesarstwie marokańskim. Jednakowoż cesarz niemiecki i rząd uważali to za antyniemieckie przymierze — i na wiosnę 1905 r. oraz w lecie 1911 r. próbowali je rozerwać, kwestionując francuskie prawa do Maroka. W. Brytania dopomagała Francji w przeciwstawianiu się tym wysiłkom.

WSPÓŁPRACA MORSKA

Począwszy od 1911 r. ekspansja Niemiec na morzu zmusiła W. Brytanie do skoncentrowania swojej marynarki na Morzu Północnym. Wtedy Francja podjęła się koncentracji swojej floty na Morzu Sródziemnym na zasadzie przyrzeczenia, że matynarka brytyjska będzie w razie potrzeby osłaniała francuskie północne brzegi przed niem eckim atakiem morskim. Nawet to porozumienie nie było formalnym przymierzem. Była to ograniczona gwarancja w razie określonego wypadku. Jednak na początku sierpnia 1914 r, ta ograniczona gwarancja ocaliła entente cordiale od upadku. Austro-Węgry najechały Serbię a Niemcy byli tuż przed wtargnięciem do Francji przez Belgię. Ponieważ W. Brytania była zobowiązana bronić tylko neutralności Belgii, rząd brytyjski wahał się przed wystąpieniem wspólnie z Francją, której obawy zostały uspokojone jedynie wyraźnym potwierdzeniem, że Anglicy podejmują się osłony brzegów francuskich przed atakiem niemieckim.

Potem, w pierwszej wojnie światowej W. Brytania i Francja walczyły jako sprzymierzeńcy. Ale na konferencji pokojowaj w Paryżu w r. 1919 W. Brytania i Stany Zjednoczone sprzeciwiły się francuskiej okupacji terytorium niemieckiego na lewym brzegu Renu, Zamiast tego zaproponowali Francji anglo-amerykańską gwarancję pomocy, gdyby stała się kiedykolwiek ofiarą niesprowokowanej agresji niemieckiej. W 1920 r. senat Stanów Zjednoczonych odrzucił tę gwarancję i W. Brytan a - krotkowzroc zwoliła na jej upadek. Uraza Francuzów wywołała naprężenie stosunków anglo-francuskich, którego nie potrafily usunąć dwuznaczne traktaty lokarneńskie w 1925 r.

Na początku 1935 r. niebezpieczeństwa ataku ze strony Niemiec hitlerowskich skłoniło Francję i W. Brytanię do rozmów nad wspólną akcją wojskową. Mimo to we wrześniu 1939 r., kiedy Niemcy najechali Polskę, Francja wahala się przez kilka godzin, czy pójść w ślad za brytyjskim wypowiedzeniem.

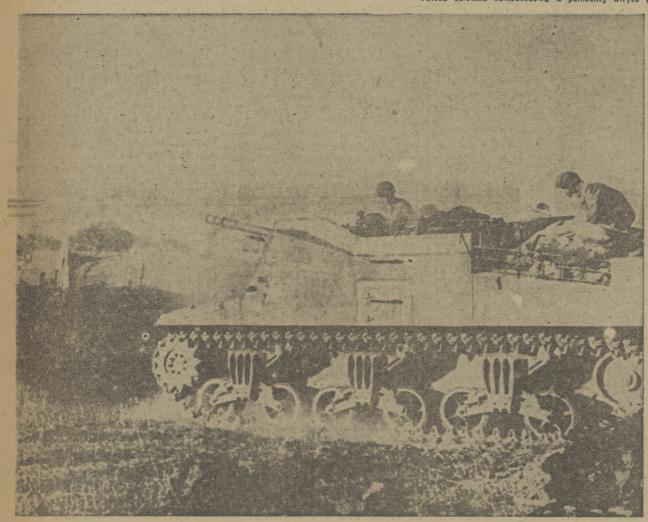
wojny.

Luka w stosunkach anglo-francuskich, pozostawiona przez Petaina, została obecnie wypełniona przez traktat w Dunkierce. Uważam, że traktat ten stanowi ostateczne uznanie faktu, że niezależność i bezpieczeństwo W. Brytanii i Francji wymaga trwałego związku obu krajów. Z uznania tego, jak sądze, wyniknie taki stopień współpracy, politycznej i ekonomicznej, który będzie rekojmią pokoju i stabilizacji w zachodniej Europie i na rozległych obszarach świata. Wickham Steed

Z WALK POLSKICH SIŁ



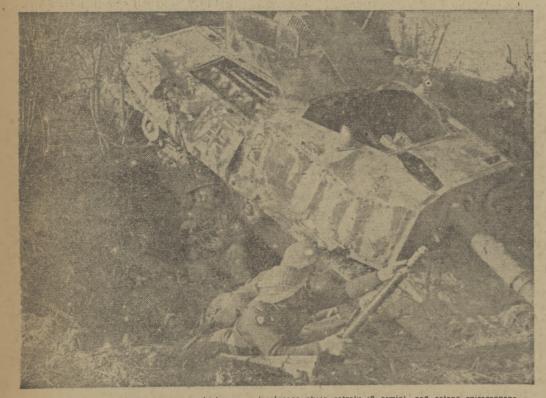
Polska kolumna samuchodowa w północnej Afryce (1943)



Polskie oddziały w czasie akcji w Normandii (sierpień 1944)



Polskie auto pancerne. Wyrzucone w powietrze siła wybuchu miny podczas walk w Norman



Na zdjęciu otsługa z calowego możdzierza, wspiorającego akcję patrolu (8 armia), pod ostoną zniezczonego niemieckiego działa zmotoryzowanego



Polscy czołgiści na pustyni w północnej Atryce. Przed wyruszeniem do akcji żolnierze sprawdzają stan swejej maszyny

ZBROJNYCH

Cieszymy się mogąc ukazać naszym czytelnikom cyki zdjęć nigdzie dotąd nie publikowanych, obejmujący dzialania polskich sił zbrojnych na wszystkich frontach — od Norwegii po Airykę — od r. 1940 do r. 1945. Historię tych kampanii nakreślił brytyjski korespondent wojenny Christopher Buckley w swych artykulach, zamieszczonych w nr. 4, 5 i 6 Glosu Anglii.



Clężkie warunki terenowe walk w Norwegil



Patro: polski, (8 armia) wkłada na siebie biale nakrycia cchronne



Fragment z akcj! armil kanadyjskiej i dywizji polskiej, podjętej dla przecięcia drogi Falaise—Paryż, by zamknąć nieprzyjaciela w kotle. Na zdjęciu jak okiem sięgnąć, widzimy polskie czolgi w akcji.



Solandia na linii frontu Tilburg-Breda, Kolumna antibil gotowa do wuruszenia na "wodny" front



Polskie oddziały w Normandii w 1944 r.



Polskie oddziały z 8-mej armii zdobywały Piemont, walczac o każdy prawie dom. Na zdjęciu polska piechota wykorzystuje najmniejszą zasionę przy torowaniu sobis drogi przez miaste.

English without Tears

Ponieważ nie jesteśmy obecnie w stanie podać tekst lekcji nadawanych przez B.B.C., w najbliższym tygodniu, podajemy poniżej jedna z lekcji transmitowana przez B.B.C. przed kilkoma

Lekcja dwudziesta dziewiata JOHN AND JANE VISIT A FACTORY

JANE: Hallo, John.

JOHN: Hallo, Jane. Last week we fook Esteners to visit the office of Messrs. James Smith & Sons, didn't

JANE: Yes, that's right-they have a lactory in which they tin fruit—that is put it in tins in order to preserve or keep it.

OHN, Yes, and we read a letter which they had written to another firm, Mesers. Charles Wood & Compamy, quoling, or giving them the price for some fruit, some plums. JANE: I wonder if Smith's have received an order, a request, for the

plums from Wood's? JOHN: Well, let's go to their office and see... Here's Mr. Snith talking to his secretary. Miss Jones,

SMITH: Miss Jones, have you got the copy of that quotation we sent to Messrs. Charles Wood & Co.? They've sent us an order, and I want to see exactly what I said to

MISS J.: Yes, I filed it in the quotations file, I put it under the letter W for Wood. Here it is,

SMITH: Ah yes, that's right,—it was for twenty cases of plums. Now I must look at the stock list, to see if we've got enough plums in stock to supply them at once.

JOHN: Mr. Smith finds that there are

enough plums in stock, and so the fruit ordered by Wood's can go at once. He gives the order to a clerk, who makes out three copies of it -that is, he writes out the order once taking twocarbon copies. JANE: What happens to all the co-

JONH: Well, the first one is used as

the invoice, or bill, which is sent to the firm which buys the frult, -Wood's in this case.

JANE: It isn't sent until the fruit has eft the factory is it?

JOHN: No, i's posted as soon as the goods have been sent, as soon as they are on their way to the custo-

JANE: And what about the other co-

pies of the form?

JOHN: Well, one is for the warehouse, where the fruit is stored, or kept, to tell them that iwenty

cases of plums are to be sent away. And the other is for the Despatch Department—the department which packs up and despatches, or sends,

the fruit.

JANE: I see.

JOHN: To-day Mr. Smith wants to talk to the head of the warehouse, and he takes the warehouse copy of the order down with him. On his way, he has to pass through the factory, where the fruit is being put into tins.

JANE: He sees the belts or bands, on which the tins are standing. As these belts move along they carry the tins to the various machines. He finds the Works Mamager—that is the Manager of the factory or works-looking carefully at one of the machines, the one which fills each tin as it passes with the right amount of fruit and syrup.—that is, sugar and water.

SMITH: Everything seems to be working smoothly to-day, doesn't it? MANAGER: Yes, we've had very lit-tle trouble with this new machine

we-ve just bought. SMITH: It has a bigger `output—it turns out or produces more—than the last one doesn't it?

MANAGER: Yes, it turns out twen-

ty tins a minute more than the last one. It's speeded up the output of the whole factory.

JOHN: After Mr. Smith has also looked at the machinery, he goes back to the office.

JANE: And the fruit is sent to Wood's, and the invoice is posled that night. Do Wood's send the mo ney as soon as they get the invo!ce?

JOHN: Well, not immediately. You see, they have a monthly account, that is, they pay at the end of each month. They may order more fruit from Smith's before the month ends.

JANE: I see. And so they get a bill at the end of the month for all the goods they've bought?

JOHN: Yes, they get a bill, or state-ment, as it's usually called. This statement gives details of all the invoices for the month, and shows the total which they owe to Smith's. They pay this statement by sending a cheque to Smith's for the amount

JANE: Well, I suppose that's the end of this transaction, this piece of business, between Smith's and Wood's The fruit is delivered, the invoice a rives by post, and the goods are paid for at the end of the month.

JONH: Well, as a matter of fact, this isn't quite the end of it, because something went wrong. One of the

tims of plums arrived damaged, or spoilt,

JANE: How did that happen?

JOHN: Well, when the lids or covers were being nailed on to the boxes, one of the nails made a hole in a tin. When Messas, Wood & Company umbacked the box, they found the damaged tin and they wrote. this letter:

Dear Sins.

We have to-day received consignment of twenty cases plums. We are sorry to inform you that on examination we find one of the tins has been badly damaged by a nail used to fasten the case. We shall be glad if you will kindly send us a credit note for the value of this tin.

Yours faithfully.

JANE: And then I suppose Smith's will send Wood's a credit note —that is, a note, giving them credit for the value of this tin.

JOHN: Yes, that's right. And when they make out the statement at he end of he month they will debit Wood's with, that is, charge them for, the plums, but they will credit them with the price of the da-maged tin. And that's the end of this deal or transaction.

JAN I JANKA ZWIEDZAJĄ FABRYKĘ

JANKA: Hallo, Jasiu.

JAN: Hallo, Janko. W zeszłym tygo-dniu zaprowadziliśmy (wzięliśmy) (słuchaczy) do biura (firmy) "James Smith & synowie", nieprawdaż?

JANKA: Tak to prawda — oni mają fabrykę, w której robią konserwy z owoców — tj. wkładają je do pu-szek (puszkują) celem zakonserwowania ich lub przechowania.

JAN: Tak i czytaliśmy list, który napisali do innej firmy, "Charles Wood & Company" składając im ofertę, czyli podając im cenę jakichś owoców czy śliwek.

JANKA: Jestem ciekawa czy (firma) "Smith" otrzymała zamówienie na śliwki od firmy "Wood"?

JAN: Więc chodźmy do ich blura i zobaczymy. Oto p. Smith rozma-wia ze swoją sekretarką.

SMITH: Panno Jones, czy ma/Pani kopie oferty, którą poslaliśmy do firmy "Charles Wood & Company"? Oni przysłali nam zamówienie i chcę zobaczyć dokładnie, co im podałem (powiedziałem).

PANNA JONES: Tak złożyłam ją do teczki z ofertami. Złożyłam ją pod literę "W" dla "Wood". Oto jest. SMITH: Ach tak, to prawda — cho-

dziło o dwadzieścia skrzynek ze śliwkami. Muszę teraz popatrzeć na spis zapasów, żeby się przekonać, (zobaczyć) czy mamy dosyć śliwek na składzie, aby dostarczyć je zaraz.

JAN: P. Smith uważa, że jest dosyć śliwek na składzie, więc owoce za-mówione przez finmę "Wood" mogą być odesłane zaraz (mogą iść zaraz). On daje polecenie urzędnikowi, który wypisuje (robi) trzy kopie, to znaczy pisze raz polecenie kopie przez kalkę.

JANKA: Co się dzieje ze wszystkimi

JAN: Wiec pierwsza służy (jest uży-

wana) jako faktura, albo jako ra-chunek, który się wysyła do firmy, która kupuje owoce, w tym wypadku do firmy "Wood".

JANKA: Ona nie jest wysyłana, do-

póki owoce nie wyjdą z fabryki, nieprawdaż?

AN: Nie, wysyła się ją pocztą, jak tylko towar został wysiany, jak tylko znajdzie się w drodze do kli-

JANKA: A co (się dzieje) z tamtymi

kopiami?

JAN: Wiec jedna jest dla składu, gdzie owoce są złożone, czyli przechowane, żeby go zawiadomić powiedzieć), że ma się wysłać 20 skrzynek śliwek. Druga jest dla ekspedytury, tj. oddziału, który pakuje i wysyła owoce.

JANKA: Rozumiem (widzę).

JAN: Dzisiaj p. Smith chce mówić z kierownikiem składu (owoców) i zabiera ze sobą na dół kopię (dla składu). Idąc musi przejść przez fabrykę, gdzie się owoce wkłada do

puszek,
JANKA: Widzi pasy, na których pu-szki stoją. Gdy te pasy się przesu-wają, niosą puszki do różnych maszyn. Znajduje kierownika zakła-dów — tzn. kierownika fabryki patrzącego uważnie na jedną z tych maszyn, na te, która napelnia każdą puszkę, gdy nadejdzie, odpowiednią ilością owoców i syropu — to zna-

czy cukru i wody. SMITH: Wszystko wydaje się być dzisiaj w porządku (gładko pracować), nieprawdaż?

mieprawdazę
KIEROWNIK: Tak, mieliśmy bardzo
mało kłopotu z tą nową maszyną,
którą właśnie kupiliśmy.

MITH: Ma większą wydajność —
wydaje, czyli produkuje więcej —

niż poprzednia (niż ostatnia), nie-

KIEROWNIK: Tak, wydaje o 20 puszek na minutę więcej, niż poprze-

dnia maszyna. Przyspieszyła produkcję (wydajność) calej fabryki. JAN: Gdy p. Smith popatrzył także

na maszynerię, wraca do biura.

JANKA: I owoce są wysłane do
"Wood'a" i faktura wysłana pocztą tego wieczoru (nocy). Czy "Wood" wysyła pieniądze zaraz po otrzyma-

niu faktury? JAN: Otóż nie natychmiast. Widzisz, oni mają miesięczny rachunek, znaczy, że płacą z końcem każdego-miesiąca. Oni mogą zamowić wię-cej owoców u "Smitha" przed koń-

cem miesiąca. JANKA: Rozumiem (widzę) Dostają więc rachunek z końcem miesiąca za wszystkie towary, które zaku-

JAN: Tak, dostają rachunek lub wykaz, jak to zwykle nazywają. Ten wykaz podaje (szczegółowo) wszystkie faktury tego miesiąca i (wykazuje) sumę, którą są winni Smithowi. Płacą za ten rachunek (wykaz), wysyłając czek na daną

sume do firmy "Smith": JANKA: (Wiec) myślę, że to koniec tej tranzakcji, tego interesu, pomiędzy Smithem a Woodem. Owoce zostały dostarczone, faktura przychodzi pocztą, a za towary płaci się z końcem miesiąca.

JAN: (Wiec) faktycznie to nie jest jeszcze kontec (tego), pomieważ coś nie było w porządku (żle poszło). Jedna z puszek ze śliwkami przyszła uszkodzona czyli zepsuta.

JANKA: Jak się to stało?

JAN: Otóż, gdy się przybijało wieka, czyli przykrywki na skrzynkach, jeden z gwoździ zrobił dziurę w puszce. Gdy panowie Wood & Com-pany rozpakowali pudło, znależli u-szkodzoną puszkę i napisali taki

Drodzy Panowie Otrzymaliśmy dzisiej waszą syłkę dwudziestu skrzyń Przykro nam zawiadomić Panów, że po zbadaniu, znajdujemy jedną z puszek mocno uszkodzoną gwoździem, użytym do zabicia skrzyni. Będziemy wdzięczni (zadowoleni) jeśli Panowie zechcą nam łaska vie wysłać akredytywę na wartość tej puszki.

z poważaniem

JANKA: Przypuszczam więc, he firma "Smith" wyśle do firmy "Wood" akredytywę, tzn. list, kredytujący im wartość tej puszki. JAN: Tak jest. A kiedy zrobią ra-

chunek na końcu miestąca, obciążą (rachunek) Wooda, za śliwki, lecz policzą im cenę za uszkodzoną pu-szkę. To jest koniec tego interesu, czyli tranzakcji.

WILLY GOLDMAN

Jednak przeprowadziliśmy się

Nikt oczywiście nie miał naprawdę zamiaru przeprowadzać się. Mówiło się zawsze o przeprowadzce podczas wieczorów zimowych, ot tak, aby podtrzy-mać rozmowę. Ciasno nam było trochę w domku i zacekało do pokoju mego brata, ale to przeszkadzało tylko jemu. Przyznać też trzeba, że drzw nie domykały się i że przejmujące przeciągi hulaly po pokojach. Ale czy jest to takim znów ważnym powodem do przeprowadzki? Może też memu ojcu zdawało się, że dość energicznie i przekonywująco o niedomykanie się, to one same wyprostują się znowu i wypełnia należycie futryny. A po tem przyszedł znowu kwiecień gdy zakwitła jabłoń (której owoce były tak bardzo zakazane, że nie widziel śmy ich ani razu) i przestal śmy myśleć o przeprowadzce. Zaczęliśmy myśleć o wakacjach. Zawsze tak bywało; n.kt naprawdę nie chciał się przepro-

Możecie sobie więc wyobrazić zaskoczene, a potem oburzenie mego ojca, gdy pewnego ranka zauważył jakiegoś człoweka, mierzącego nasz ogród przed do mem długą taśmą mierniczą. Mój ojciec jest typem postada cza. Lubi specjalnie pien ądze innych. Z początku traktował to jedynie jako "kon ka" i żałował chyba później, że zrobł z tego business: po przyjeździe do Anglin zabrał się bowiem do metodycznej pracy w tym kierunku. Wynajął mały sklepik kolonialny i poświęcił mu nie tylko całe

dni, ale także większą część nocy. Stało się jakby przypadkowo, że Pan Bóg myślał, że ojciec mój już dosyć się napracował, wszystkie pieniądze w okolicy już były w kieszeni ojca, a to wystarczyło, by z nich żyć do końca dni jego. I oto są dzieje, które doprowadziły ojca do zamieszkania w tym domu, pełnym przeciągów.

Ojciec mój na ogół nie obja-wia swoich uczuć. Nikt z nas nie zaprzeczy co prawda, że kocha on swoje dzieci, ale nie szafuje uczuc ami ojcowskimi na lewo i prawo. Nabycie tych uczuć kosztowało go wiele lat trudu i nie ma bynajmniej zamiaru roztrwonić bez powodu owego cennego nabytku. Lecz gdy ojciec zdecyduje się wydać coś, wówczas można być pewnym, że cały świat się o tym dowie. Możliwe, że to prosty przypadek, ale gdy ojciec pojechał w latach dziewięcsetnych do Ameryki, aby się rozejrzeć, czy w San Francisco nie można położyć rę-ki na jakichś peniądzach, wówczas dziwnym trafem — akurat w dzień po jego wyjeździe -San Francisco ulegio katastrofie trzęsienia ziemi. Kary boskie i mój ojciec nieraz zjawiają się równocześnie. W każdym razie, gdy zobaczył jak ów człowiek wym:erzał naszą posiadłość, jak gdyby należała do byle kogo, wówczas ojciec zdecydowanym ruchem włożył kapelusz i wy-

szedł do ogrodu. "Cóż?" — powiedział do człowieka z taśmą. Ojciec zawsze zaczyna rozmowę w ten sposób.

Jest to zarazem pytanie, pozdrowienie, lub wyzwanie, lecz przede wszystkim - wyzwanie. W tym wypadku oznaczało ono: "Kim pan jest, do diabla i co pan robi w moim ogrodzie?'

Ojciec mój jednak wychowywał się na wsi rosyjskiej i nie lubi używać wielu słów na raz. Człowiek z taśmą odpowiedział: "Wymierzam ogród"

Bardzo niemądrze było odpowiadać w ten sposób, bo po pierwsze czynność jego nie ulegała żadnej wątpliwości, a po drugie ojcu memu chodziło o co innego. Zapytał więc tym samym przyjacielskim tonem:



"Czy to pański dom, że pan musi mierzyć ogród?"

Oczywiście mój ojciec wie do-

skonale, kto jest właścicielem domu. Nie użył on też owego pytamia jedynie w celu przyłapania tego jegomościa. Wyraża się on zawsze w podobnie niedwuznaczny sposób, jeśli bowiem jakaś rzecz nie jest własnością innej osoby, to nie ulega wątpliwości, że musi ona należeć do mego.ojca.

"Nie, jestem z magistratu" odpowiedział jegomość i dodał 1 tajemn'czo: "Będzie pan miał jutro ramo

Człowiek z taśmą był kłamcą. list przyszedł bowiem już tego

samego wieczoru. Jedyne listy, któreśmy otrzymywali poprzednio z magistratu, zawierały nakazy płatnicze za podatki komunalne i miały zawsze trzy znaczki półpensowe. Ten list jednak był widocznie trzy razy ważniejszy. Był w zalakowanej kopercie, ze znaczkiem wartości trzykrotnie wyższej, a na odwrocie miał herb miasta. Widoczne były ślady palców człowieka z taśmą, pozostawione na kopercie, gdy ją zalepiał. Ktoby przypuszczał,, że tak człowiek mógł mieć koperte z herbem!

Z listu wynikało, że magistrat miał zamiar wybudować blok mieszkaniowy akurat w miejscu, w którym stał nasz dom, i że mieliśmy sprzedać cały obiekt i wyprowadzić się z domu. Co za bezczelność! Pomyśleć: jakiś tam mag strat każe nam się wyprowadzać! Z drugiej strony, sprawa musiała rzeczywiście być raczej poważna, bo jakże by inaczej wytłumaczyć owe drogie znaczki na kopercie?

Oczy całej naszej czeredy spo-, częły wyczekująco na ojcu. Tylko moja przysadzista siostra, która zawsze udaje, że sprawy rodzinne jej wcale nie interesują, nie spojrzała na ojca. W dać jednak było, że i ona płonie z ciekawości, co się teraz stanie. Ojc ec zaś obracał w ręku koperte, przyglądając się herbowi i znaczkom. Ta ekstrawagancja widocznie zrobiła na nim wraże-

Brak decyzji był czymś, czego zupełnie nie znaliśmy u ojca. Gdy ojciec otrzymuje listy, wówczas reakcja jego przyblera jedną z dwóch form. Jeśli przychodzi rachunek, wykrzykuje on z oburzeniem:

"A, to złodziejel" i wrzuca świstek do pieca, chyba że za-

wiera on także groźbę przymusowego ściągniecia należności. Gdy zaś list zawiera pozycję dochodową, wówczas ojciec mruczy łaskawie:

"W porządeczku" i wkłada go do swego rozepchanego portfelu. Nikt nie widział, aby z tego portfelu kiedykolwiek coś wychodziło. Ojciec zdaje się przechowuje wszystkie kwity w tym jedynie celu, aby móc się wykazać na wypadek, gdyby ktoś go posądził o niepłacenie podatków. Jak już poprzednio nadmieniłem, ojciec mój jest człowiek em bardzo uczciwym i nawet wezwanie płatnicze nie potrafi go wyprowadzić do tego stopnia z rownowagi, aby się uparł i nie zapłabyle co.

Wszyscy powstrzymaliśmy oddech, a ojciec w dalszym ciągu patrzał na list bez słowa. Młodszy brat, ten który ma powiększone migdałki, zrobił się purpurowy na twarzy. Nie wiem, co by się stało, gdyby w tej chwili nie uratował sytuacji nasz szwagier. W momencie największego naprężenia wszedł on do pokoju.

Rodzina ma wobec szwagra olbrzymi dług wdzięczności, ożenił się on bowiem z moją s ostrą (z tą, która ma boleści w krzyżach) właśnie w chwili, gdy ciąża jej zaczynała być w doczna. W rzeczywstości nie m ała ona wcale boleści w krzyżach, tylko udawała, by wym gać się od pracy w domu, wszyscy w edzieli-śmy o tym doskonale. Mimo to, czul śmy się moralnie zobowiązani wysłuchiwać jego przemówień. Nie myślcie, że nie wymagało to ofiar z naszej strony, bo i bez długu wdzięczności trudno było wytrzymać potok jego słów.

(C. d. n.).

DORA RUSSELL

ROZWÓJ U.N.E.S.C.O.

Konferencja paryska

Pierwsze posiedzenie generalnej konferencji UNESCO zakończyło się 10 grudnia 1946 r.

W wyniku prac konferencji przygotowawczej z zeszłego roku, UNESCO jest dziś całkowicie rozwiniętą, specjalną agencją Narodów Zjednoczonych, zgodnie z artykulem 55 Karty. Od września 1946 r. UNESCO miało główną siedzibę w Paryżu, w budynku zwanym obecnie UNESCO House i tu odbywały się posjedzenia konferencji. W listopadzie 1945 r. 44 narody podpisały statut UNESCO i uczestniczyły w tej konferencji.

Siedem narodów wchodzących w skład O. N. Z. nie podpisało dotychczas statutu UNESCO, ale te narody mają prawo posyłać obserwatorów, jeśli sobie tego życzą. Są to: Związek Radziecki, Ukraina, Białoruś, Costa Rica, Etiopia, Honduras i Paragwaj.

Każdy naród, który jest stały członkiem UNESCO, może posyłać pięciu delegatów na konferencje. Delegatom mogą towarzyszyć eksperci i doradcy w wielu sprawach, które roztrząsa się na konferencji.

Rząd Zjednoczonego Królestwa od camego początku uważał UNESCO za organizację, której praca może oddać poważne i nieocenione usługi sprawie pokoju i zrozumienia międzynarodowego.

Delegaci i program

Zrozumiałym jest więc, że wśród delegatów rządu brytyjskiego, a także ekspertów (zarówmo mężczyzn jak kobieł) znajdowali się ludzie bardzo wybitni: J. B. Priestley, w literaturze i sztuce; Sir Robert Robinson, Prezydent Towarzystwa Królewskiego, w wiedzy ścisłej; Sir John Maud, stały sekretarz przy ministerstwie cświaty; Paul Rotha, w filmie. Naczele delegacji stał poseł D. Hardman, sekretarz parlamentarny przy ministerstwie oświaty.

Poza delegatami i ekspertami reprezentującymi państwa, będące członkami UNESCO — w ilości przynajmniej 2000 osób — byli także obecni obserwatorzy rozmatych organizacji międzynarodowych, reprezentujący różmorodne poglądy w dziedzinie wiedzy, oświaty i kultury. Charakterystycznym rysem konferencji i pracy UNESCO jest glębokie zainteresowanie, jakie wzbudza ta organizacja wśród mężczyzn i kobiet całego świata, dążących do nawiązania częstych i ceunych stosunków z ludźmi innych krajów, którzy mają do rozwiązania podobne zagadnienia.

Sekretariat UNESCO, pod kierownictwem dr Juliana Huxley'a, sekretarza wykonawczego, przygotował na konferencję program pracy.

Dla tego celu wyzmaczono 7 podkomisji. Przedyskutowano program według następujących punktów: 1) Wykształcenie, 2) Komunikacja mas, 3) Biblioteki i Muzea, 4) Nauki przyrodnicze, 5) Nauki społeczme, 6) Sztuka, 7) Odbudowa. We wstępnej dyskusji nad programem położono nacisk na to, aby delegaci zwrócili baczną uwagę, które zadania są szczególnie naglące, a zatem winny być podjęte w 1947 r. Następnie: które z nich zbliżają się najbardziej do podstawowego celu UNESCO, określonego w statucie Jako: "Utwierdzenie pokoju i bezpieczeństwa na świecie przez popieranie współpracy między narodami poprzez oświatę, wiedzę i kulturę".

Delegat brytyjski, Sir John Maudokazał bardzo wydatną pomoc w tej dyskusji, nalegając na zajęcie zde cydowanie praktycznego stanowiska Nie powinno się tracić czasu na szukanie teoretycznej podstawy dla prac UNESCO Sprawa taka jak odbudowa w dziedzinie wiedzy, sztuki i wykształcenia powinna sama w sobie być nakazem.

Odbudowa i oświata

Bardzo intensywnie pracowano w Komisji Odbudowy pod przewodnictwem p. Drzewieckiego (Polska). Zbadanie sytuacji w krajach zniszczonych przez wojnę ukazało wielkość zagadnienia. Spodziewano się, że UNESCO w pewnej mierze przejmie część pracy UNRRA, w sprawach dotyczących. dzieci. Niezależnie od tego zakres działalności UNESCO obejmuje odbudowe oświatowa i kulturalną. Lecz zniszczenie sprzętu i budynków szkolnych jest tak ogromne że o wiele przewyżcza całkowity budbet UNESCO. UNESCO może przywieczne przywieczne w przywieczne przywieczne w przywieczne prz

dzielić na odbudowę jedynie 125.000 funtów. Jest zatem jasne, że UNESCO musi rozwijać swą działalność, pobudzając organizacje we wszystkich krajach, będących członkami UNESCO, do udzielania pomocy bądź to w pieniądzach, bądź w wyposażeniu krajom najbardziej potrzebującym UNESCO mogłoby także dopomagać w tym przez swoje komisje państwowe. Uważa się także, że pożyteczne byłoby założenie w krajach zniszczonych przez wojnę obozów pracujących nad odbudową, gdzie młodzież z całego świata mogłaby pomagać w odbudowie podczas swych wakacji. Pożądanym byłoby, aby kraje bardziej uprzywilejowane przyjęły na okres wakacji dzieci i młodzież krajów, wciąż jeszcze cierpiących niedostatek.

W podkomisji oświatowej rozpatrzono przede wszystkim sprawe miedzynarodowego porozumienia. Delegaci z wielkim oddaniem i gorliwością rozważali problem: w jaki sposób oświata może najlepiej przyslu-żyć się tej sprawie. Jako fachowcy w tej dziedzinie uświadamiali cobie że środki, przedsięwięte dotychczas dla nawiązania porozumienia międzynarodowego nie wszystkie zmierzały do sedna sprawy. Sama znajomość obcokrajowców nie wystarczy jeszcze do scementowania przyjaźni. Pierwszy projekt zatem, który przyjęto, przewidywał gruntowne przestudiowanie wszelkich możliwych metod nauczania, dla nawiązania porozumienia międzynarodowego w powszechnych, średnich i wyższych szkołach państw, należących do UNESCO. Zwrócono się do sekretariatu UNESCO, by rozpoczął od razu tę działalność w porozumieniu z ko-misją fachowców i we współpracy z państwami, objętymi akcją UNES CO. W ciągu 1947 r. UNESCO zwo la konferencję (a także regionalne konferencje) nauczycieli, aby studiowali problem porozumienia między narodowego i osobiście się do niego przygotowali. Dawniej niektóre pań stwa popieraly wymianę studentów, nauczycieli, działaczy młodzieżowych i oświatowych. Kiedy tylko wojna się skończyła, Wielka Brytania z dużym nakładem sił starała się nawiązać stosunki kulturalne i przeprowadzić wymianę personelu naukowego z wiekszością państw, należących do UNESCO. W tym kierunku można zdziałać jeszcze więcej, pracując o-wocnie — zgodnie z postanowieniem, że akcja UNESCO będzie zmierzała do okazania pomocy i pobudzania do żywszej działalności wszystkich swoich członków, chociaż pod żadnym względem nie będzie się starać o stanowisko dominujące.

Podręczniki szkolne

Niezmiernie ciekawa debata rozwinela się nad sprawą korekty podręczników szkolnych w duchu harmonii międzynarodowej. Delegaci z krajów, w których wykształcenie polega jeszcze ciągle na nauczaniu akademickim, przywiązują wielką wagę do podręczników szkolnych; inni zaznaczają, że w bardziej nowoczesnych szkołach korzystanie z radia i filmu oraz specjalne ćwiczenia mogą całkowicie zastąpić znaczenie słowa drukowanego. Delegat czechosło-

wacki podkreślając, że korekta podreczników szkolnych dokonana przez hitlerowców w niczym nie zm.eniła poglądów młodzieży czeskiej, poruszył tym samym zagadnienie psychologiczne, tyczące emocjonalnego nastawienia, z jakim przyjmuje się naukę.

Wszyscy delegaci zgodzili się, że trzeba wezwać narodowe organy wychowawcze, aby przeprowadzily krytyczne badanie podręczników szkoinych używanych w ich szkołach. Przyjęto również kilka innych propozycji, odnoszących się do badań i sprawozdań w tej sprawie.

UNESCO jednakże nie ma zamiaru narzucić państwom, wchodzącym w jego skład, jakiegoś jednolitego systemu podręczników szkolnych.

Rozwinęła się żywa dyskusja nad stanowiskiem i prawami nauczycieli: zgodzono się na założenie komisji, która będzie przyjmowała propozycje dotyczące projektu Karty Nauczycielskiej; przyszła konferencja rozpatrzy te propozycje.

Inne komisje

Przewodniczącą i prezeską podkomisji nauk społecznych była dr E. Alzona, delegatka z Wysp Filipińskich. Przyjęte wnioski obejmowały studia analityczne nad przenikaniem wzajemnym nacjonalizmu i internacjonalizmu, studium nad dążeniami ludności oraz wspólzależność między uprzemysłowieniem i wartościami kulturalnymi. Nauka społeczna jest jedną z nowszych gałęzi wiedzy; dlatego też UNESCO zbierze najpierw

bibliografię tej nauki, co dopomoże do szerszego zbadania całoksztaltu

Obrady podkomisji dla spraw filmu, prasy i radia wzbudziły ogromne zainteresowanie w szerokich kołach publiczności. Delegacja brytyj ska, pod przewodnictwem J. B. Priestleya, nalegała na uprzywilejowanie zniszczonych krajów przy zaopatrywaniu w sprzęt radiowy, kinowy i drukarski, a także na dostarczenie planów przeszkolenia technicznego krajom mniej rozwiniętym. Udzielono ogólnej aprobaty; w przeciągu sześciu miesięcy zażąda się sprawożdania komisji, badających naglące potrzeby techniczne, wywołane stratami wojennymi, zwłaszca w dziedzinie urządzeń drukarskich i aparatów radiowych oraz filmowych. UNESCO będzie czuwało nad rozdziałem stojącego do dyspozycji sprzętu, ale samo nie będzie go dostarczać. Kraje, mające w wysokim stopniu rozwiniętą technikę, będą prowadziły kursa przeszkoleniowe i udzielały stypendiów dla studentów innych krajów, którzy chcą studiować technikę. Założy się też międzynarodowy ośrodek tilmowy.

W ten sposób zacznie się realizować jeden z głównych celów UNES-CO: wszystkie państwa wchodzące w skład organizacji będą miały sposobność pozmać wzajemnie swoje życio kulturalne

Praca Komieji Nauk Przyrodniczych jest mniej skomplikowana od innych, dzieki uniwersalizmowi, panującemu w dziedzinie wiedzy. Ucześniczący naukowcy nie omijają problemów, dotyczących bezpieczeństwa narodowego, które łączą się z zastosowaniem nauk ściełych dla celów obrony. Mimo to naukowcy nie sądzą, aby te zagadnienia stawiały nieprzezwyciężone trudności, UNESCO przy współpracy ze wszystkimi swoimi członkami, odda natychmiastowe usługi, pomagając w wymianie materiału i wiadomości naukowych.

Plany i wnioski

Przy końcu konferencji wybrano dr Juliana Huxleya pierwszym dyrektorem generalnym UNESCO na przeciąg dwu lat. Ci. którzy byli świadkami jego wytwalej i wspaniałej pracy zarówno przed konferencją jak i podczas niej, szczerze ucieszyli się tą nominacją.

Wykonanie programu będzie spoczywało w rękach sekretariatu pod kierownictwem Rady Wykonawczej, która składa się z 24 członków. Niektórzy z nich piastują urząd przez rok, inni przez 2 lub 3 lata. Następujące kraje wchodzą w skład Rady: Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, Francja, Chiny. Polska, Czechosłowacja. Indie, Egipt, Brazylia. Me-

Następna konferencja UNESCO zbierze się w Mexico City

Budżet UNESCO w bieżącym roku będzie wynosić nie więcej, niż 1,500.000 funtów. Delegacja brytyjska wytrwale usiłowała uzyskać wyższy budżet ogólny, ale bez powodzenia.

Trudno jest wyrazić myśli, które się nasuwają przy rozważaniu tej zawiłej i wybitnie interesującej konferencji.

Pierwszym wrażeniem było, że stanowisko delegatów na tej konferen• cji różniło się od zwykłego nastawienia na posiedzeniach państw suwerennych. Mianowicie każdy delegat, chociaż reprezentował swój naród, nie przybył, aby wywalczyć coś dla tego narodu, ale raczej by starać się współpracować dla dobra wszystkich. Po drugie, konferencja nie miała do czynienia z handlem lub sprawami terytorialnymi, ale roztrząsała idee, uczucia artystyczne i dążenia. Próbowano znaleźć jednomyślność, nie niezcząc różnorodności i popierać różnorodność, która by nie wykluczała jednomyślności. Nawet kiedy rozprawy stawały się długie i rozstrzelone, miały jednak swoje znaczenie, ponieważ każdy delegat próbował wnieść swój pożyteczny udział. Konferencja, miejscami utykająca t niepowiązana, była niemniej nową proba: wysiłkiem ludzi wielu krajów, zmierzających do wspólnego myślenia na wysokim poziomie intelektualnym w nadzlei, że - jak to stwierdził delegat Jugosławii, - może się wyłonić ustalenie wartości, odpo• wiadających interesom Narodów Zjednoczonych i ludzkości".

MARY AGNES HAMILTON

DR JULIAN HUXLEY

Naczelny dyrektor UNESCO

Nowo mianowany dyrektor naczelny UNESCO (Organizacji dla Spraw Oświatowych, Społecznych i Kulturalnych przy Narodach Zjednoczonych znany jest ogółowi społeczeństwa angielskiego przede wszystkim — jako miły, inteligentny i przyjacielski głos. Dr Julian Huxley znakomicie przemawia przez radio i jest jednym z założyciela "Trustu mózgów". Znane pod tą nazwą słuchowisko, zainicjowane w czasie wojny przez BBC dla rozrywki żołnierzy, jest już od sześciu prawie lat jedną z najpopulamiejszych w Anglii audycji radiowych.

Gdyby wśród słuchaczy "Trustu mózgów - a jest ich bardzo wielu orzeprowadzono głosowanie, Julian Huxley zdobyłby na pewno pierwsze miejsce jako ten, któremu nie można nic zarzucić: tak treść jak i forma jego przemówich są zawsze na najwyższym poziomie. Mimo rozległości swe wiedzy nie daje nikomu odczuć swej wyższości; mówi zawsze równie zabawnie jak pouczająco, stale interesujący i zainteresowany. Nie ma za-gadnienia, które byłoby obce jego potężnemu i lotnemu umysłowi; szeroką życzliwością obejmuje wszystko, co żyje. Raz jeden zdarzyło mu się spóźnić na audycję "Trustu mozgów" — było to podczas najsilniejszych nalo-tów niemieckich na Londyn, Zoo, którym Huxley wówczas się zujmował zostało trafione bombą i niektóre zwierzęta się rozpierzchły — dyrektor spędził kilka godzin na ściganiu ze-

Julian Sorrell Huxley ma obecnie 60 lat, Jest synem znakomitego wydawcy Leonarda Huxleya, a wnukiem Tomasza, wielkiego filozofa racjonalisty, do którego jest podobny nie tylko z twarzy, ale i z charakterystycznego sposobu myślenia. Ze szkoły średniej w Eton, gdzie korzystał z królewskiego stypendium, przeszedł do Kolegium Balliol w Oxfordzie, znowu wyróżniony stypendium. Na uniwersytecie zdobył wszelkie dostępne tam naukowe premie i zaszczyty.

Najważniejszą zaletą Huxley'a jest jego ogromna żywotność. Ponieważ nigdy sam się nie nudzi, nuda nie może się ostać w jego towarzystwie. Ta właściwość, w połączeniu z pierwszorzędnym uposażeniem umysłowym, z rozleglą znajomością ziem i ludów i z niestrudzonym zainteresowaniem dla wszelkich idei, czyni z Huxley'a wy marzonego dyrektora takiej instytu jaką jest UNESCO. Zdarza się że znakomity przyrodnik ogranicza się do swej specjalności. lub że człowiek o szerokim wykształceniu ogó! nym nie ma pojęcia o naukach ści słych. Huxley wszakże jest prawdzi wie godzien swego zaszczytnego tytułu biologa. Zdaje też sobie w pełni eprawę z odpowiedzialności, jaką ponosi, gdy udostępnia słuchaczom zarówno bogate wyniki swych doświadczeń jak i bystre spostrzeżenia swego umysłu.

Praca naukowa stała się powodem licznych podróży Huxley'a. Badając życie ptaków zaczął od samotnych wysp w pobliżu W. Brytanii, by dotrzeć aż do Spitzbergu, gdzie od bieguna północn. dzieliło co nie więcej niż 1.000 km. Studiując biologię morską, wyruszył z Oxfordu przez Nea-



Julian Sorrel Huxley

pol do Stanów Zjednoczonych, Podczas trzytygodniowej wycieczki w góry szkockie zrobił 3,200 km. w poszukiwaniu danych, dotyczących życia ptaków i roślin. Wśród przyrodników brytyjskich Huxley jest najruchliwszym podráżnikiem po kraju i zagranicy.

Po pierwszel podczas której był przez krótki czas przydzielony do sztabu generalnego we Włoszech, Huxley wrócił do Oxfordu i wziął udział w zorganizowanej przez uniwersytet ekspedycji Spitzberg, po czym objął katedrę w King College w Londynie; na tym stanowisku został aż do r. 1935. W tym roku powołano go na sekretarza Towarzstwa Zoologicznego i na dyrektora Zoo w Regent's Park w Londynie. Obie te funkcje sprawowal do 1942 Huxley jest założycielem To warzystwa Nauk Scisłych, bierze również gorący, twórczy udział w przygotowywaniu filmów naukowych i jest współautorem filmu pt. "Życie odzinne mew". Jeździł kilkakrotnie do Afryki, tak w związku z ekspedycją naukową lorda Halleya jak i z ramienia rządu w różnych misjach oświatowych.

Podozas drugiej wojny światowej

organizował zebrania British Association, poświęcone zagadnieniom "jak w edza ma służyć potrzebom ludzkości". Praca, której podjął się w zwią-zku z tym odpowiadała szczególnie jego zdolnościom, podobnie jak powierzone mu ostatnio czynności, mianowicie udział w zbadaniu zachodnio afrykańskiej kultury tubylczej, praca w Towarzystwie Opieki nad Parkami Narodowymi, udział w opracowaniu ankiety na temat sztuki plastycznej dramatycznej i kinematograficznej którą rozesłała Szkoła Koedukacyjna Dantington Hall. Na olbrzymim meetingu, zorganizowanym w Nowym Jorku w Madison Square Garden w sprawie bomby atomowej, Huxley wygłosił mocne przemówienie, w którym apelował o międzynarodową kontrolę nowej broni. Wyróżnił się też w gronie wybitnych naukowców angielskich, którzy brali udział w uro-czystościach związanych z 220-tą rocznicą rosyjskiej Akademii Umiejęt-Huxley pisze żywo i energicznie, a

liczne jego dzieła dowodzą rozległości jego zainteresowań. Są wśród nich: tom poezji, różne studia z życia zwierząt; pierwszorzędne sprawozda. ina z działalności elektryfikacyjnej w Dolinie Tennesse (1943): podstawo we dzieło o ewolucji (1942); niezmier nie interesujące analizy nurtujących obecnie prądów jak np. "Religia bez Objawienia" (1927), "Co śmiem myśleć?" albo "O życiu w rewolucji" (1944). Niemniej ważne jest tomowe dzieło "Wiedza życia" (1931), w pioaniu którego współpracował z H. G. Wellsem i jego synem, przyrodnikiem Wellsem, "Wiedza życia" dopelnieniem znakomitej świata" Wellsa. Obie te książki są podstawowym czynnikiem rozwoju umysłowego licznej grupy współczes-nej młodzieży brytyjskiej. Wyżej wymienione dzieła Huxley'a oraz wiele jeszcze innych jego prac specjalnych dowodzi, że posiada on umysł, który należy wykorzystać w szukaniu dróg twórczego współżycia między ludźmi.

Dr Huxley był poprzednio sekretarzem Komieji Przygotowawczej UNESCO Obecnie podjął cię stanowieka generalnego dyrektora tej instytucji na okres dwóch lat. (Okres ten zwykle ma trwać 6 lat). Huxley nie ma żadnych złudzeń co do ciężaru i zasięgu przewidzianej dlań pracy, ale wyobraźnia jego nie daje się zastraczyć ani zamącić trudnościami w UNESCO Huxley upatruje "zalążek mózgu świata".

Brytyjskie studia filmowe

Amatorzy kina na całym świecie przekonali się, oglądając filmy podczas drugiej wojny światowej i po wojnie, że brytyjskie wytwórnie filmowe potrafią wyprodukować cenny i oryginalny wkład do światowego skarbca filmowego.

Droga była długa i uciążliwa — od pierwszych wysiłków aż do obecnych osiągnięć. Zaczęło się to już w r. 1898, kiedy pierwsze brytyjskie studio przystąpiło do nakręcania filmów na polu krykletowym na przedmieściach Londynu. Było to po zmontowaniu pierwszego studio we Francji. Produkcja ta, prymitywna i niedoświadczona — wywołałaby dziś wiele śmiechu. Pierwszy pełnometrażowy film został nakręcony dopiero w roku 1913. Tytuł jego brzmiał: "Życie Ryszarda Wagnera"...

不

Z powstaniem wytwórni Gaumont w Shepherd's Bush w dzielnicy zachodniej Londynu (1914), Anglia podjęła swoją działalność, jako producent filmów — w nowoczesnym tego słowa znaczeniu. Po pierwszej wojnie światowej wybudowano więcej wytwórni, a w roku 1920 produkowano filmy w Teddington, Isleworth, Beaconsfield, Ealing, Bushey i Twickenham. Wszystkie te miejscowości leżą niedaleko Londynu.

W kilka lat później Elstree (w Hertfordshire) stało się ośrodkiem brytyjskiego przemysłu filmowego. Stworzono tam kolonię filmową, która obejmowała wytwórnię White Hall, wytwórnię Narodową i Boreham Wood. "Amalgamated Studios" nigdy nie zostały użyte dla produkcji, podobnie jak wiele innych wytwórni, zarekwirowanych podczas wojny. Teraz jednakże robi się plany, by wyposażyć je w najnowocześniejsze urządzenia.

W roku 1932 otwarto Brytyjską Wytwórnię Gaumont, a podczas następnych kilku lat zbudowano pewną liczbę nowych wytwórni; między imnymi dwie największe wytwórnie angielskie w Denham i w Pinewood, Buckinghamshire.

W roku 1939, przed drugą wojną św atową, brytyjski przemysł filmowy pos adał 22 studia, obejmujące 65 scen filmowych, o łącznej powierzchni ok. 60.384 m². Z pomędzy tych 22 studiów 3 największe (nie licząc "Amalgamated Studios") to Denham, któ-

re zajmuje przestrzeń 10.265,45 m², Pinewood i Sound City, 5.574 m². Jest też szereg studów, których powierzchnia waha się między 1.858 m² a 3.251 m².

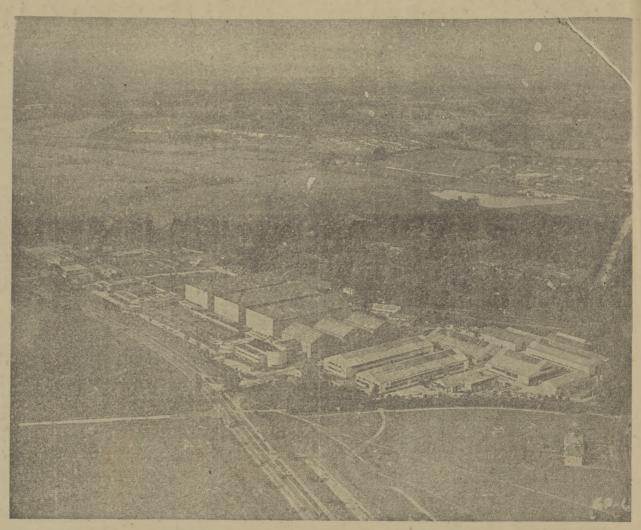
Cały brytyjski przemysł filmowy koncentruje się w samym Londynie wokół miasta, sięgając aż do Beaconsfield w Buckinghamshire i Welwyn w Hertfordsbiro

Produkcja została poważnie zahamowana przez wojnę. — Rząd zarekwirował studia. Powołano do wojska techników, aktorów i stolarzy, a produkcję filmów rozrywkowych zmniejszono o przeszło połowę. Z 22 studiów, posladających 65 scen i zajmujących łączną przestrzeń60.387 m², będących do dyspozycji w roku 1939, zostało tylko 9 studiów z 30 scenami o łącznej powierzchni 29.445,65 m². Niektóre z tych pozostałych 9 studiów zostały następnie uszkodzone przez akcję nieprzyjacielską.

Personel techniczny, który przed wojną wynosił 3000 ludzi, zmniejszył się w pewnym okresie do 800 osób. Jest to zasługa W. Brytanii, że w czasie intensywnych, nieprzyjacielskich bombardowań wyprodukowała niektóre ze swoich najpiękniejszych filmów.

Od zakończenia wojny, a specjalnie od początku 1946 roku, położenie przemysłu filmowego znacznie się poprawiło, zarówno z powodu demobilizacji techników filmowych z wojska, jak i przez stopniowe zwalnianie z rekwizycji budynków wytwórni.

W normalnych warunkach pokojowych więcej niż 10.000 osób zaraba na swe utrzymanie w brytyjskich studiach filmowych. Około 1.000 osób personelu technicznego różnych rodzajów, łącznie z reżyserami, operatorami filmowymi, operatorami dźwiękowymi, autorami scenariuszów, kierownikami artystycznymi, "przykrawaczam", pomocnikami reżyserskimi, muzykami i chara-kteryzatorami zajętych jest w produkcji filmów rozrywkowych, a ponadto 500 osób w filmach krótkometrażowych i dokumentarnych. Było około 1000 pracowników laboratoryjnych wszystkich stopni; liczba ta zwiększyła się podczas wojny do 2000. Ilość stolarzy, monterów, murarzy, dekoratorow i rzemieślników wszelkiego rodzaju wynost 5000 osób,



Widok z lotu ptaka na kompleks budynków wytwórni filmowej Denham

podczas gdy personel biurowy oblicza się na 1000 osób. Last but not least — artyści, których ilość, włączając w to "gw.azdy", wynosą około 2000 osób.

Przypatrzmy się na przykład najw.ekszej brytyjskiej wytwórni w Denham. Zdala od kurzu i dymu Londynu — leży ona w poeladłości, wynoszącej 66,7 hektarów pięknej, angielskiej wsi. Są tam rozległe ogrody, trawniki, lasy, łaki, a nawet strumienie, pełne pstrągów. Możliwości wytwórni Denham wskazuje fakt, że elektrownia jej jest wyposażona w 6 dleselowskich generatorów elektrycznych, z których każdy może rozwinąć stałą moc 750 kw i zwiększyć ją na przeciąg 2 godzin o dodatkowe 25%.

Denham, to mały autonomiczny światek. Mamy więc stolarne, sklepy metalowe i techniczne, kuźnie i zakłady mechaniczne. Znajdują się też tu przedsiębiorstwa murarskie, modelarskie,

przedsiębiorstwa malarskie i elektromonterskie, są pracownie kostiumów i peruk i pracownie dekoratorskie. Jest i oddział sceniczny. Sam skład dekoracji zajmuje przestrzeń 2.880 m².

W Denham znajdują się laboratoria do nagrywania na stilo, laboratoria dla retuszerów i dla powielania filmów, laboratoria doświadczalne i t. d.

Restauracja mieści 1000 osób. Można ją porównać z każdą najelegantszą restauracją Londynu.

Podczas gdy różne jednostki produkcyjne, związane z wytwórnią "Two Citles" nakręcają filmy w Denham, wytwórcy zgrupowani dockoła "Independant Producers" są równie zajęci na 5 scenach w "Pinewood Studios".

Kiedy wracamy do Londynu, następną wytwórnią. którą m ja-

my, to czteropiętrowy gmach Ealing ze sceną do specjalnych efektów. Mniejsze studia Euling są znane z doskonałej jakości swojej produkcji. BEżej serca Londynu, na ruchliwym przedmieściu Shepherds'Bush, możemy wejść do rozległego bu-dynku Gainsborough Studios, które od dawna wyrobiły sobie markę w świecie filmowym. Wytwórnia "Sound City" w Shepperton oraz wytwórnia Riverside na przedmieściu Hammersmith aż huczą od pracy. Równie czynne są różne wytwórnie, któreśmy już wymienili — i wiele innych. "Popyt" na teren pod wytwórnie jest obecnie o wiele większy, niż możność jego zaspokojenia. Jednakże należy się spodziewać, że w niedalektej przyszłości studia angielskie osiągną pełne możliwości rozwoju.

Przegląd filmów

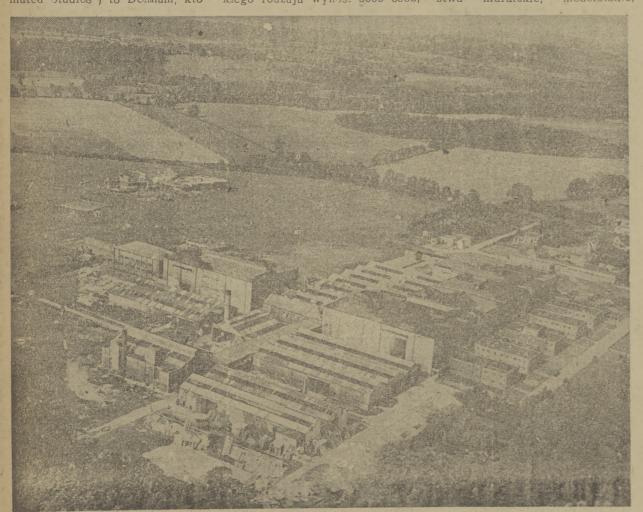
Podczas ostatniej wizyty w Paryżu stwierdziłem z przyjemnością, że wydarzeniem dnia był tam właśnie nasz film "Brief Encounter" (Krótkie spotkanie). Wyświetlano go w kilku kinach jednocześnie — i nigdy chyba jeszcze żąden film zagraniczny nie był chwalony tak gorąco przez Francuzów, zarówno przez publiczność, jak przez krytyków.

Jednocześnie prasa filmowa dopominała się — błagała wprost — o "Henryka V" Niełtórzy z rocenzentów oglądali go już prywatnie — jednak takt polityczny nie pozwoli zapewne na wyśw etlenie go publicznie. Taka jest teraz sytuacja polityczna we Francji.

Faktem jest, że zainteresowanie Francuzów naszymi filmami nigdy jeszcze nie było tak żywe. Tym nie mniej jest to zainteresowanie krytvczne. "Czarodziejski trick" (film wystawiony na festiwalu w Cannes", potraktowano w Paryżu sarkastyczcznie. "Siódmą zasłonę" — którą wielu Anglików uważało za film nie najgorszy, wygw zdano z łagodną ironią. Innymi słowy — Francuzi są glęboko pod wrażeniem najlepszych naszych obrazów, lecz z pewnością nie zatracili nic ze swego zmysłu selekcji. Mogą zresztą pożwolić sobie na przebieranie. "Piękna i Bestia" (film Cocteau), "Symfonia Pastoralna" (wg. powieści Gide a) i "Wrota nocy" (ostatni film Carné) idą teraz jednocześnie w Paryżu. Z tych trzech — jedynie może film "Wrota nocy" dorównuje najlepszym francuskim produkcjom przedwojennym, wszystkie jednak są bezwątpienia wybitne i stanowią poważny dowód żywotności filmu oswobodzonej Francji. "Wrota nocy" — nawiasem mówiąc — będą niedługo wyświetlane w Londynie. Jest to doskonały film — niedoceniony we Francji — jeden z tych, których prawdziwa, tragiczna wprost wymowa znaleźć może silniejszy oddźwięk u cudzoziemca, niż u samych Francuzów. Jest to komentarz — aż zbyt może ponury komentarz — do sytu acji, w jakiej znalazła się Francja nazajutrz po oswobodzeniu.

Nowy rok przyniósł tymczasem Londynowi trzy nowe filmy. Wszystkie trzy amerykańskie. "Pokusa" to jeszcze jedna wersja kinowa powieści Hichensa "Bella Donna". Melodramat solidny, zapleśniały i pre-tensjonalny. Mógł być zresztą przyjemnym obrazem stylizowany:a (styl edwardiański a la Hollywood) gdyby nie Merle Oberon w głównej roli. Pozostaje ona zbyt beznadziejnie Merle Oberon, pomimo niezliczonych fiszbinów w nezliczonych tualetach. Film "Cross my heart" (Jak babcię kocham) jest umiarkowanie zabawny, dzięki hałaśliwym wybrykom Betty Hutton, a "Jane wychodzi za mąż" upamiętnił się jedynie dzięki Robertowi Benchleyowi, który ukazuje nam się w nim przemiło, komicznie i - niestety po raz ostatni.

(Manchester Guardian Weekly)



Wytwórnie filmowa Pinewood, widziana z lotu ptake

CZY PANI WIE...?

Koła kobiet wiejskich

Kobiety wiejskie w Anglii będą miały własną szkolę. Potrzebny fundusz zebrały same. Chodzi tu o 300 tys. członkiń Związku Kół Kobiet, który zakupił ostantio dużą posiadłość nfedaleko Oxfordu. Posiadłość ta ma atrzymać nową nazwę "Denman Cotlege" na cześć Lady Denman, która od 29 lat jest przewodniczącą Związku.

"Denman College" — to szkoła jedyna w swoim rodzaju. Koła Kobiet są pierwszą w Anglii organizacją ochotniczą, która ufundowała stały ośrodek nauki dla dorosłych. W szkole będą prowadzone kursy fachowe, dotyczące wszelkich odcinków pracy klubów. Członkinie będą mogły uczęszczać na nie przy możliwie najniższych opłatach; będą też otrzymywać stypendia od Związku Kół w poszcze-gólnych hrabstwach. Budynek szkolny - to śliczna, stara rezydencja w dużym parku, wśród rozległych ogrodów, w których odbywać się będzie nauka pokazowa. Odległość od Oksfordu i Reading jest niewielka, tak że członkinie będą mogły korzystać z wykładów oraz innych korzyści kulturalnych w tych miastach uniwersyteckich. Kursy, chociaż zasad-niczo praktyczne, będą też miały część teoretyczną. Słuchaczki kursów rękodzielniczych, rolniczych, handlo-wych, gotowania, oraz konserwowania owoców będą mogły korzystać z wykładów i dyskusji na temat literatury, muzyki, malarstwa, kwestii społecznych i spraw bieżących. Będzie tam kuchnia pokazowa i teatr.

Trzydzieści lat temu w małej wsi walijskiej powstało pierwsze Koło Kobiet Wiejskich, Stało się to w 18 lat po podjęciu inicjatywy w tym kierunku w Kanadzie, przez żonę jednego z tamtejszych farmerów, Koła wych. W wiejskich wytwórniach przetworów owocowych wyprodukowano 3400 ton dżemu i galarety; caią te ilość zużyto na przydziały dżemu dla ludności cywilnej. W małych miasteczkach i wsiach ponad 300 sto.sk Kół Kobiet dostarczało świeżych owoców i jazzyn z własnych ogrodów tym, którzy ogrodów nie mieli. Zrywano głóg, aby dzieciom dostarczyć witaminy C (w 1945 r. zebrano 500 ton). Zbierano zioła, naparstnice, jemiołę i pokrzywy na lekarstwa dla szpitali wojskowych. Na specjalne zlecenie ministerstwa rolnictwa wykonano w siedmiu ośrodkach 2500 koszyków na ziemmiaki. W późniejszym okresie wojny członkinie Kół Kobiet wykonały około 5 ton barwnych swetrów dla dzieci w oswobodzonej części Europy.

Przed tzw. "D-Day" — dniem inwazji na Norwegią, Koła Kobiet zorganizowały dla zamorskich i obcych wojsk znajdujących się w Anglii — świetlice (Welcome Clubs), gdzie rozdawały gry i wyposażenie, przygotowywały gorące kapiele, naprawiały odzież, urządzały herbatki zabawy taneczne. Wczystkie te czynności były pracą dodatkową. Równocześnie prawie każda z członkiń prowadziła własny dom, opiekowała się swoimi dziećmi. Jedne przygarniały ewakuowanych ze zbombardowanych miast, inne pomagały mężczyznom w gospodarstwie i prowadziły własny ogród warzywny i owocowy.

Cóż robią Koła Kobiet po wojnie. by realizować swój pierwotny plan "polepszania warunków bytu na wsi"? Wiele członkiń pracuje w Samorządowych Komitetach Mieszkaniowych. Pomagają tam w projektowaniu nowych mieszkań. Plany no-



Nauka lutowania

były i są przezmaczone dla wszystkich kobiet mieszkających w tej samej wsi, bez względu na wiek, warstwę społeczną i warunki materialne. Kobiety zbierają się raz na miesiąc, aby omówić możliwości ulepszenia warunków swego bytų Uczą się więc wszystkiego, co może im się przydać w życiu domowym i kulturalnym i rozwijają w sobie uczucia przyjażni współpracy i inicjatywy Z kół tych wyklucza się wszelkie sekclarstwo religijne i polityczne, są one całkowicie demokratyczne. Członkinie nie noszą żadnego munduru, tylko odznakę czerwono-zioto-zieloną.

W Anglii i Walii jest obecnie 6.280 Kol, liczących 303.000 członkiń. The National Federation of Women's Institutes — Państwowy Związak Kol Kobiet, należy do najliczniejszych organizacji kobiet wiejskich na świecie. Podczas wojny 1914—1918 Koło otrzymywały roczny zasilek od rządu za hodowię, przetwory żywnościowe i konserwowanie żywności. W 1927 r jednak mogły już zrezygnować z tego zasilku; stać się instytucją samowystarczalną. Członkinie płacą dwa szylingi i sześć pensów składky rocznej Koła ujęte są w ramy 58 Związków w hrabstwach oraz jednego Związkow Krajowego z główną siedzibą w Lon

Koła kobiet w Anglii i Walii pod czas sześciu lat druglei wojny światowej wykonywały zlecenia dziesię: ciu różnych departamentów rządowych domów wiejskich przesyła się na zebrhnia Kół, celem skrytykowania ich lub uznania. Kornwalijski Związek Kól ma 82 przedstawicielki w radach samorządowych, dewoń-ski – 74. Wiele Kół zakupiło komplety spodków znieczulających i ofiarowało je miejscowym Lecznicom Zwiazkowym, niośąc tym samym ulgę koltetom wiejskim przy cierpie niach porodowych W dzielnicich poludnowych prowadzone są próby dostardzania pomocy mieczarzom, żeby zarowno dojarze jak i dojarki mieli jeden dzień w tygodniu wolny. Urządza się domy dla starców, wprowadza się "usługi sąsiedzkie", niosąc pomoc młodym matkom i tym, którzy opiekują się nieuleczalnie chorymi organizuje się płatne urlopy dla nauczycieli wiejskich.

Rząd odwołał się do Kół o współprace w kampanii dążącej do zwiększenia produkcji żywności i do walki z marnotrawstwem. W rezultacie stworzono związki wyrobu konserw, czyni die starania o rynki zbytu dla nadpredukcji ogrodów wiejskich, sadzi się nowe drzewa owocowe, organizuje się wypożyczanie rozpylaczy tepiących szkodniki) do młodych sadów, lokalne kursy gotowania konkursy wzorowych spiżarni i domowe pokazy marynowania i wędzenia be konów oraz robienia konserw i dżemów

W tym roku odbyły się festivale z udzialem 34 hrabstw Do programu należały wspólnie wykonane występy artystyczne, muzyczne, występy teatralne, tańce i pantomina. Udział w nich brali, poza kobietami, mężczyźni i dzieci wiejskie.

GLOS ANGLII

Rolnictwo oraz rękodzielnictwo należą do dwóch głównych dziedzin działalmości Kół. Krzewy owocowe i nasiona rozdziela się między Związki poszczególnych hrabstw, żeby udoskonalić gatunkowo i jakościowo produkcję ogrodową członkiń Kół. Ponad 21.104 członkiń Koła Producentów zajmuje się wyłącznie produkcją żywności, przetwarzaniem owoców, robieniem konserw w puszkach i w naczyniach szklanych, marynatą i wędzeniem w domu bekonów, hodowłą drobnego inwentarza oraz pszczelarstwem. Członkinie, które chcą zostać nauczycielkami lub uprawnionymi wykonawczyniami konserw owocowych egraminowane są na jednodniowych kursach.

Dla upamiętnienia działalności kobiet w czasie wojny pracownice 51 hrabstw Anglii i Walii mają wykonać tkaninę, którą ofiarują narodowi, jako pewnego rodzaju "dopełnienie" tej działalmości. Każde hrabsiwo odpowiedzialne będzie za część tej pracy, wykonanej na wzór sławnych gobelinów z Bayeux, z weżny impregnowanej od moh, ściegiem Winchester. Ponieważ obecnie kobiety mogą oddać się znowu pracy we własnych domach i mogą korzystać z wolnych chwil, u członkiń Kół zazna-

Czionkinie Kół Kobiet są odpowiczzialne za produkcją jamu i konserw owecewych. W tym aezonie wyprodukowane 1 toną jamu, co jest swojego rodzaju rekordem

cza się wielkie zainteresowanie delikatnymi wyrobami ręcznymi. Prowadzone są kursy oraz wystawy następujących wyrobów: rękawiczek, pantofli i zabawek, obić meblowych, wyrobów futrzatskich, tkackich itd.

Jeden z fiajpopularniejszych kursów, prowadzonych przez Narodowy Związek Kół Kobiet, nazywał się "Leisure and Pleasure" — "Odpoczynek i przyjemność". Był to tygodniowy kurs, który odbył się w Oksfordzie, z udziałem 73 słuchaczek z 45 hrabstw, na którym uczono się różnego rodzaju wyrobów artystycznych. Słuchaczki składały się w więk-

szości z gospodyń wiejskich w wieku od 19—70 lat. Wiele z nich nie miało chwili odpoczynku podczas sześciu lat wojny. Innym kursem, równie popularnym, był kurs dekoracji wnętrz i odnowień. 24 wybranych słuchaczek spędziło 4 dni, skrobiąc i malując, odnawiając zniszczone ściany, naprawiając tynk. Specjalne ćwiczenia poświęcone były naprawkom blacharskim. Kursistki powróciły w swoje okolice, gotowe do prowadzenia pokaców we wsiach aby ułatwić kobietom pracę nad odnawianiem zniszczonych i odrapanych domów po sześciu latach wojny.

JOANNA CHASE

Nowe warunki dla pracownic domowych

Miss Dorothy Elliot, prezeska Krajowego Instytutu Pracownic Domowych, należy obecnie do najbardziej
zapracowanych kobiet w W. Brytanii.
Instytut ów dąży do tego, żeby pracownice domowe, jako siły kwalifikowane, miały stanow sko analogiczne
do stanowiska pielęgniarki czy nauczycielki.

Myślą przewodnią jest tu odpowiednie wyuczenie dziewcząt pracy domowej, gotowania, opiekowania się dziećmi i urządzania domu — jako umiejętności, a nie harówki. Po przeszkoleniu dziewczęta otrzymywać mają dyplom, uprawniający nie tylko do objęc a stanowiska specjalistki na jakiejkolwiek posadzie, lecz również do korzystania z norm godzin roboczych, które zostaną ustalone.

Miss Elliot zajmuje się narazie znalezieniem budynków, w których by można szkolić dziewczęta, i opracowaniem rozkładu zajęć. Następnie będzie werbować studentki.

Ma ona duże doświadczenie w organizacjach kobiecych. W 1918 r. otrzymała stanowisko organizatorki Krajowego Zjednoczenia Pracown c, następnie została główną kierowniczką Zwidzku Pracownic Miejskich, z której to placówki została urlopowana dla objęcia obecnego swojego stanowiska,

przynoszącego jej rocznie £ 1,500.

Miss Elliot jest szczupłą, miło wyglądającą, wesołą kobletą, którą gorąco interesuje poprawa doli robotników. Mimo że jest żoną śpiewaka Oven Bramgwyn Jonesa, w sprawach urzędowych używa (jak wiele kobiet w Anglii) swojego panieńskiego nazwiska. Ma obecnie 50 lat, prowadzi własny dom w Hampstead, wobec czego posiada pierwszorzędną znajomość pracy, którą się zajmuje.

Powoli dob era sobie wyborowy zespół, złożony z kobiet z dyplomami szkół gospodarstwa dom to i z takich, które wykazały się inościami organizatorskimi. W ciągu roku przyszłego ma nadzieję założyć jeden lub dwa zakłady szkolenia pracownic domowych. Praca ta jest uciążliwa i zajmie to trochę czasu, zanim przemęczona pani domu, która tak bardzo potrzebuje pomocy domowej, otrzyma ją w ramach tego planu rządowego.

Tymczasem poszczególne miasteczka prowadzą spisy, pomocnic domowych Kobiety, które skłonne są pracować w domach innych kobiet, zgłaszają się do pracy na tyle a tyle godzin dziennie według uznanej skali płacy za godzinę, różnej w poszczególnych dziedzinach.

Organizacje kobiet starają się przyjść z pomocą. Koła Kobiet na przykład, które podczas drugiej wojny światowej przerabiały tak wielką ilość owoców w Anglii na marmoladę, prowadzą lekcje gotowania w swoich lokalach, wykłady teoretyczne w świetl cach wiejskich albo w szkołach, a zajęcia praktyczne we własnych domach.

W rachubę wchodziła także organizacja Women's Gas Council, Organizacja ta zachęca kobie'y do zainteresowania się planami urządzeń domowego użytku oraz stara się informo-



Dorothy Elliot

wać przeds ębiorstwa gazowe o poglądach kobiet na odnośne sprawy. Organizacja ta urządziła ośmiomiestęczną wystawę w West End w Londynie, pomyślaną jako ośrodek informacji o sprawach gospodarstwa domowego. Ilość kobiet, które przychodziły do tegotego ośrodka, była tak wielka i tak różnorodne i liczne ich pytania, że Gas Council postanowił rozpocząć serie kursów o gospodarstwie domowym we wszystkich częściach Anglii.

Podejście kobiet do sprawy uządzenia domów było tak praktyczne i rozumne, że czołowi architekci angielscy; technicy, robiący plany instalacji, zwracają się teraz często o radę do wspomnianej organizacji w sprawie budowy domów oraz rozplanowania urządzeń przed urzeczywistnieniem w cegle i metalu swolch planów,

Jest to krok naprzód w dziedzinie,

która tego tak bardzo potrzebowała. W odpowiedzi na kwestionariusz, rozesłany do kobiet w Anglii z początkiem 1942 r., w którym zapytywano je, co chciałyby nieć w swoich powojennych domach, 95% podało, że chciałyby mieć domy, zwiaszcza kuchnie, których plany byłyby przejizane i zaaprobowane przez kobiety przed ich zatwierdzeniem.

W związku z tym kobiety dowiedziały się z radością, że minister planowan a miast i wsi wyznaczył dwie kobiety, dr Monikę Felton i Elisabeth Mc Allister do komitetu doradczego, powołanego dla czuwania nad rozwojem nowego miasta Stevenage, Hertordshire. Jest to jedno z pierwszych dużych miast satelitów, które rząd zamierza rozbudować.

Lata wojny sprawiły, że udział kobiet w sprawach publicznych wzrósł znacznie. Wzrosło też wśród tysięcy kobiet zainteresowanie światem w ogóle, które raczej zwiększa się, niż maleje — w miarę, jak stajemy w obliczu zagadnień, związanych z budowaniem pokoju.

UWAGA!

Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcyj, nadawanych codziennie w godzinach:

06.45-07.00 na fali 1796, 456 m 49.59; 41.21, 31.17,

07.00—07.15 na fall 267 m. 08.45—09.00 na fall 1796; 456; 267; 49.59; 31.17; 41.21;

13.00—13.15 na fali 267; 41.32; 31.50; 30.96; 25.30; 19.91 m.
13.30—13.45 na fali 456; 41.21; 31.17; 25.15 m.

16.45—17.00 na fall 1796, 456, 267; 40.98; 31.17; 25.42; 41.32; 31.50; 25.30; 19.91; 19.42 m.

22.45—23.00 na fali 1796 m. 23.45—24.00 na fali 1796, 456:

267: 49.59; 40.98 m.
Streszczenie władomości dyktowane powoli dla uczących
się angielskiego:

13.15—13.30 na fali 267, 41 32; 31.50; 30.96; 25.30; 19.61 m.

14.45—15.00 na fali 1796; 456; 267; 41.21; 117; 25.15; 41.49; 31.01; 25.68; 19.91 m.

SPINRI

Piłka nożna

A. Y. WILSON

Klub "Queens Park"



Low (środkowy pomocnik Norwich) zatrzymał Hattona (środkowego napastnika). — Duke nadbiega, by bronić.

Dzieje klubu "Queens Park", to dzieje piłki nożnej w Szkocji, a w pojęciu szerszym – dzieje angielskiej piłki nożnej. Klub został założony w r. 1867. Było to 20 lat przed narodzi-nam; zawodowej piłki nożnej w W. Brytanii. Inne kraje nie znały wów

czas zupełnie tej gry. "Queens Park" drogi jest każdemu Szkotowi jako pierwszy klub kraju. Siedzibą jego jest światowej sławy Hampden Park w Glasgow. D.a Szkocji Queens Park jest po prostu instytucją, dobrem narodowym; jest klu bem, którego dzieje śledzą z najwyż szym zainteresowaniem w każdym mieście, miasteczku i wsi.

"Queens Park" zajmuje jedyne w swoim rodzaju stanowisko w footballu brytyjskim. Jest to jedyny klub a matorski, biorący udział w ważniej szych rozgrywkach niezliczonych wiekszych i mniejszych organizacji zawodowych.

W chwili zawiązania się "Queens Park" nie istniała jeszcze zorganizowana piłka nożna ani w Szkocii, an nigdzie indziej. Młodzież po prostu kopała piłkę na jakimkolwiek wol-nym polu. Nie było prawideł gry. wyznaczonego pola, czy nawet poprze czek, znaczących brankę. Pewna gru pa młodzieży upatrzyła sobie część Queens Park, położonego po stronie południowej Glasgow i postanowiła utworzyć klub.

Niedługo potem powstał cały szereg klubów w Szkocji. Współzawodni-czyły one ze sobą po przyjącielsku. Znaczna rozbieżność zdań jednakże powstała stąd, że każdy z nich miał swoje własne prawidła gry, a nie byto prawidel ogólnie obowiazujących.

Następny, historyczny krok postawił "Queens Park" w r 1873 Zwołał ze-branie wszystkich klubów, w wyniku którego powołano do życia Szkocki Związek Piłki Nożnej Teraz można było przystąpić do organizacji gry: wszystkie kluby mogły k przystać z je. dnolitych przepisów Odtad piłka nożna

wijała się szybko pod egida "Queens Powstało więcej klubów, pomiedzy nimi enane "Rangers"; "Cel

Cała drużyna szkocka na pierwszą rozgrywkę międzynarodową z Anglią w r 1872 rekrutowała się z członków "Queens Park" Walczyli oni także o puchar Anglii w r 1872, 84 85, 86 i 87 Późniei Szkocki Zwazek Piki Nożnej zdecydował, że szkockie klu by nie mogą uczestniczyć w rozgryw kach o ten puchar.

Tak rozwijał się "Queens Park" szkocka piłku nożna aż do chwili pojawienia się profesjonalizmu w latach osiemdz esiątych Zwiazek szkocki prowadził z nim długą i zaciętą walkę. W roku 1893 stało się jasne ze przepisy nie mogą pozostać w za naturalnym rozwojem gry Wówczas zalegalizowano profesiona

Nie był to jednakże jedyny pro blem który "Queens Park" rozwiazać w owym czasie Otóż w r. 1890 powstała Liga Szkocka Nasz klub amatorski odnosił się do niet z niechęcią, gdyż na dalszą metę zagra-

utrzymał swą niezależność. W tym czasie wzrastały jednak jego trudności w urządzaniu meczów. Liga bowiem wchłaniała coraz więcej dawnych przeciwników klubu. W r. 1900

żała ona mniejszym klubom. Przez 10 lat jeszcze "Queens Park"

klub zdecydował się przystąpić do Li-

azy zdegradowany. W pierwszym wypadku powrócił do sekcji pierw zej po jednym tylko sezonie w sek-ji drugiej. W roku ubiegłym drużyna jego wygrała puchar Glasgow orzeciw pięciu klubom zawodowym. Poza rolą pionierską klub odegrał

ajpoważniejszą rolę w rozwiązaniu westii pomieszczenia wielkiej ilości vidzów. Siedziba klubu, Hampden Park, jest stadionem na miarę świa-150.000 widzów znajduje tu swobodnie pomieszczenie. Podczas meczu ten największy stadion świaa przedstawia imponujące widowi-

Queens Park" jest nieporównany organizowaniu olbrzymich tłumów Na stadin prowadzi 130 bram, zaopatrzonys w kołowroty. Przez każdą z ych bram może przejść w godzinie

Szkoci kochają Hampden i klub, ttóry przyczynił się do jego wielkości. Stąd wyszło wszystko, co najlepsze w krajowym piłkarstwie. Trady cje klubu żyją w każdej szkockiej ro dzinie. Co drugi rok odbywają się do Hampden istne pielgrzymki na mecz Szkocja - Anglia. Dają one fascynujący obraz życia szkockiego, który utkwi w pamięci każdego cudzoziem-

Wiele najsłynniejszych nazwisk ze świata piłki nożnej jest nierozłącznie związanych z "Queens Park". Wymienimy jedynie kilku spośród dawniejszych graczy, którzy zajmują specjal-ne miejsce w dziejach piłki nożnej. Są to: Walter Arnott, Alan Morton.



Obrona klubu Walsali zatrzymujo Hattona (Queens Park Rangers) w ataku. Lewis, bramkarz Walsall - w pogotowiu, by zątrzymać pliką

gi nie tylko z powodu meczów, lecz także dlatego, że innym klubom, w zrozumieniu zainteresowania, jakie wzbudzają amatorzy, zależało bardzo na ich udziale.

"Queens Park" był teraz odosobniony jako jedyny klub amatorski między zawodowymi. Specjalnie utworzone przepisy miały na celu, by gracz nie mógł w czasie jednego sezonu przejść do klubu zawodowego.

Odmiennie od klubów zawodowych Queens Park" nie miał odpowied nich sankcji po ukończeniu sezonu, aby utrzymać swoich graczy. I tak w iągu lat stracił poważną ilość do brych graczy na korzyść szeregow zawodowych.

Niewtajemniczeni zapytają: czego "Queens Park" nie przyłączył się także do zawodowych? Jaki jest sens utrzymania charakteru amatorskiego, gdv oznacza to stała walke o graczy?"

Każdy chłopiec w Szkocji da odpowiedź na to pytanie. Członkowie klubu "Queens Park" byli od dawien da wna przekonani o tym, że wielu ludzi pragnie grać dla samej gry i pra-gnie grać dobrze. Większość uczniów szkockich chce właśnie dlatego grać w tym klubie. Corocznie zgłaszają się wielkie rzesze ludzi, pragnących uzyskać członkostwo.

'Ideały i postępowanie klubu "Queens Park" są uzasadnione. Ze spół utrzymał swoją pozycję w Lidze Odkad wprowadzono awanse i degradacje w r. 1921, klub został tylko dwa James M'Alpine, Robert Gillespie, James Crawford i R. S. M'Coll.
Klub posiada obecnie trzy drużyny.

Komitet dobiera stale odpowiedni e lement spośród młodzieży i ma naprzyszłość ukształtuje, "Queens Park" bedzie symbolem najczystszych i najlepszych wartości piłki nożnej.

dzieję, że uda mu się utrzymać klub na tradycyjnie wysokim poziomie. Niezależnie jednak od tego, jak się



Pierwsza hramka dia Middiesberough. Dudley prawy obrońca Queens Parku, usiłuje za wszelką cone nie dopuścić do bramki

JAMES ARMOUR-MILNE

Nowy rekord w biegu maratońskim Po 61 latach

Jack Holden jest prawdopodobnie najlepszym szybkobiegaczem w biegach na przełaj, jakiego wydała Anglia. Zdobył cztery międzynarodowe tytuły mistrzowskie w kraju, z tego trzy jeden po drugim. Jack podjął się zeszłego roku wziąć udział w bie-gu maratońskim, mając trzydzieści dziewięć lat. Wygrywając swój pierwszy bieg czuł, że jest w formie, która uzasadni wybranie go do repre-zentowania barw Anglii na mistrzow-stwach europejskich w Oslo, Jack nie został jednak wybrany. Oczywi stym dowodem, że to była pomyłka był bieg 26 października na stadionie White City w Londynie. Holden pobił wtedy rekordy światowe w biegach na 25 mil (40 kilometrów) 233 me try) i na 30 mil (48 kilometrów, 280

Holden biegł 25 mil 2 godz. 28 min. 53,6 sek. i 30 mil — 3 godz, 0 min 16,4 sek. Najlepsze poprzednie czasy mieli F. J. Harmer, (z Herne Hill Harriers) w parku Motspur, Surrey, 25 mil w 2 godz. 29 min. 5,4 sek, w 1939 r. i T. A. Squires w południowym Londynie, 30 mil w 3 godz. 17 min. 36,5 sek. w 1885 r.l

Holden pobił przeto pierwszy rekord o 11,8 sek., a drogi o znaczną różnicę 17 min. 20,1 sek. Pobił także rekord zawodowców na 30 mil, osiągnięty przez Jerzego Masona w Londynie w 1881 r. 3 godz. 15 min. 9 sek. Był to zresztą faktycznie wycinek czasu biegu na 50 mil (80,4 kilomety).

Jack Holden jest jednym z największych lekkoatletów W. Brytanii. Jego ostatni wyczyn stawia go, jeśli cho-dzi o "klasę" i wytrwałość, w jednym rzędzie z Sydneyem Woodlersonem. Projektował przebiec 30 mil w trzech — co najwyżej — godzinach. Padał jednakże prawie bezustannie deszcz.

Złe warunki bieżni musiały wybi-tnie obniżyć jego czas, kto wie, czy nie sokundę w każdym okrążeniu. Było 120 okrążeń, każde długości 440 yardów (402,33 metry) tak, że w korzystnych wanunkach terenowych byłby mógł łatwo zyskać 2 minuty w ogólnym czasie trzech godzim.

Podczas biegu Holden odświeżył się tylko dwa razy, pijąc szklamkę herbaty. Okazał nadzwyczajnie trafną ocenę tempa, które musiał zachować Postanowił biec każdą milę (16 kilometra) 6 minut. Powinien był więc zrobić każde ze 120 okrążeń w 1 min 30 sek, Podczas tej próby wytrwałości przebiegł 10 okrążeń w 1 min. 29 sek., 28 w 1 min. 30 sek., 12 w 1 min. 31 sek, i 7 okrążeń w 1 min. 32 sek.

Frank Harmer, poprzeżni rekordzi sta, czynny jeszcze lekkoatleta, był obecny i przypatrywał się Holdeno-wi. Nie tylko oklaskiwał go, gdy Jack pobijał jego rekord, ale gdy w osta-tnim okrążeniu sunął do mety, Harmer przyłączył się do niego, by "podciągnąć go" do taśmy. Tak więc Jack Holden, po dwudzie-

jeden latach uprawiania lekkoatletyki, zdobywca czterech między-narodowych i trzech krajowych mietrzostw w biegu na przełaj, pobił w jednym biegu na torze dwa światowe rekordy. Holden kończy czterdzieści lat w marcu 1947 r. Jest żonaty i ma dwie córki, jedną siedmioletnią, a drugą dwuletnią. Z zawodu jest pracownikiem w masarni. Podczas wojny był przydzielony jako instruktor wychowania fizycznego do lotn ctwa marynarki. Szczegolowa tabela tego biegu wygląda następująco: jedna mila (1 km 609 m), 5 min.

dwie mile (3 km 218 m) 11 min.



Anglia zdobyła zesziego roku pierwsze miejsce w międzynarodowycih zawodach biegu na prze-łaj, które odbyły się w Ely, Card'ii. Brall w nich udział zawodnicy z Beigli, Irlandii, Szkocji, Francji i Walli. Na zdjęciu zwycięzca J: T. Holden u mety.

trzy mile (4 km 828 m), 17 min. 18 sek ; cztery mile (6 km 437 m), 23 min.

4 sek .: pięć mil (8 km 46 m), 29 min. 1 sek.; sześć mil (9 km 656 m), 34 min.

59 sek; siedem mil (11 km 265 m), 40 min. 57 sek

osiem mil (12 km 874 m), 46 min dziewięć mil (14 km 484 m), 52 min.

50 sek.; dziesięć mil (16 km 93 m), 58 m. 45 sek.

jedenaście mil (17 km 702 m), 1 godz. 4 min. 41 sek.; dwanaście mil (19 km 312 m), 1 godz.

10 min. 35 sek. traynaście mil (20 km 921 m), 1 godz. 16 min. 34 sek. czternaście mil (22 km 530 m), 1 godz. 22 min. 32 sek.;

piętnaście mił (24 km 40 m) 1, godz 28 m. 34 sek.; szesnaście mil (25 km 749 m), 1 godz.

34 min. 35 sek.; siedemnaście mil (27 km 358 m), 1 godz. 40 min. 37 sek;

osiemnaście mil (28 km 968 m), 1 godz. 46 min. 35 sek.; dziewiętnaście mil (30 km 577 m).

1 godz. 52 min. 35 sek. dwadzieścia mil (32 km 186 m), 1 godz. 58 min. 36 sek.;

dwadzieścia jeden mil (33 km 795), 2 godz. 4 min. 35 sek.; dwadzieścia dwie mile (35 km 405

m), 2 godz. 10 min. 34 sek.; dwadzieścia trzy mile (37 km 14 m).

2 godz. 16 min. 41 sek.; dwadzieścia cztery mile (38 km 623 n), 2 godz. 22 min 45 sek.; rekord.

dwadzieścia pieć mil (40 km 233 m), 2 godz 28 mil . .3,6 sek; (rekord) dwadzieścia sześć mil (41 km c42 m), 2 godz. 35 min 13 sek.;

dwadzieścia siedem mil (43 km 451 m), 2 godz 41 min. 32 sek.;

dwadzieścia osiem mil (45 km 61 m), 2 godz. 47 m. 47 sek.; dwadzieścia dziewięć mil (46 km 670

m), 2 godz. 54 min. 8 sek; trzydzieści mil (48 km 279,5 m) 3 godz. 0.16 min. 4 sek. - (rekord).

Metry (czasy w przybliżeniu)

5.000 metrów, 17 min. 57 sek.; 10.000 metrów, 36 min. 15 sek.; 15.000 metrów, 54 min. 43 sek., 20.000 metrów, 1 godz. 13 min 6 sek.; 30.000 metrów 1 godz. 54 min 44 sek. 40.000 metrów 2 godz 29 min 46 sek.

